

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 2600.—
bez odnośnienia „ 2300.—
z prowincji miesięcz. „ 2600.—
z ogranicz. „ 4000.—



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kraj. Mk. 350
Nekrologi „ 130
zwykłe „ 165
dobre za jeden wyraz „ 75
Ceny ogłoszeń natychmiast nie
za wiersz wysokość 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w Nr. niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamykaniu Admin.
istracji o 10% drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk o raności administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

to ochrona lokatorów,
to 8-godzinny dzień pracy,
to ubezpieczenie państwowe w chorobach, od nieszczęśli-
wych wypadków, na starość, od braku pracy,
to ochrona pracy jaknajszersza,
to zaopatrzenie wdów i sierot po robotnikach,
to pomoc dla invalidów wojennych,
to opieka nad dziećmi.

to walka z drożyzną,
to tępienie lichwy, paska i spekulacji,
to wysokie podatki od bogaczy,
to poprawa bytu urzędników i inteligencji pracującej.

to pokój,
to równouprawnienie obywatelskie,
to wolność polityczna,
to tępienie nadużyć i bezprawia,
to poszanowanie praw mniejszości narodowych.

to walka z ciemnotą,
to powszechne nauczanie,
to dobre szkoły.

to krótka służba wojskowa,
to armia demokratyczna.

to ziemia dla bezrolnych i maśrolnych,
to uspołecznienie kolei żelaznych, żegluga, kopalń, hut
i wszelkich fabryk,
to socjalistyczna gospodarka miejska.

to utrwalenie Nipodległości,
to rozwój demokratyczny i społeczny Rzeczypospolitej.

Reformy robotnicze w Sejmie.

„Dwugroszówka” zamieściła króciutki, ale pełen bredni i kłamstw artykuł p. n. „Co socjaliści uczynili w Sejmie dla robotników”. Art. ten jest badzo znamienny dla cynicznej demagogii endeckiej: „Dwugroszówka” — organ tych, którzy zwalcza-
li każdą reformę robotniczą — zarzuca so-
cjalistom, że za mało zrobili dla robotni-
ków!! Stronnictwo Brunów, Wierzbickich,
Radziszewskich — stronnictwo wielkiego
kapitału — zarzucające socjalistom, że nie
przeprowadzili tej czy innej reformy, zwal-
czanej właśnie przez wielki kapitał — to
chyba szczyt cynizmu i perfidji. Ale cynizm
i perfidja — to właśnie nieodłączne i nie-
odmienne cechy N. D.

I czegoż to socjaliści nie przeprowa-
dzili, wywołując u N. D. Izy krokodyla.
„Mając w swoich rękach przez trzy lata ko-
misję ochrony pracy, nie uczynili nic, ażeby
ubezpieczenia na starość, od niemocy i od
braku pracy zostały uchwalone. Tak samo
nic nie uczynili w sprawie umów zbioro-
wych i t. p. ważnych ustaw robotniczych”...

Przedewszystkiem — socjaliści nie mie-
li nigdy „w swoich rękach” komisji pracy.
Bo przewodniczenie w komisji sejmowej
ustalane nie przez wybór, lecz przez poro-
zumienie się stronnictw w Konwencie se-
niorów) wcale jeszcze nie zapewnia stałej
większości głosów. Jakoż tow, nasi tylko z
wielkim trudem, z wielkim nakładem pra-
cy i energii mogli przeprowadzać w komi-
sji pożyteczne dla robotników rzeczy i od-
pierać zamachy przeciwników. Tymi prze-
ciwnikami byli od pierwszej chwili i aż do
końca endecy, a później — w coraz więk-
szej mierze — witosowcy i wogóle przed-
stawiciele zamożnych chłopów. Średniaw-
scy i Potoczkiowie wraz z endekami syste-
matycznie psuli reformy robotnicze. „Ww-
zwolenie” bardzo mało interesowało się te-
mi sprawami i zazwyczaj na posiedzeniach
było nieobecne. Chadoja broniła reform
robotniczych tylko dla pozorów, słabiuchno i
niemrawo, a często wprost im szkodziła.

Jeszcze trudniej było przeprowadzić
coś pożytecznego dla robotników w Sejmie,
a więc przeprowadzić ustawę. W Sejmie
ani endecy czy skulsczycy, ani ludowcy nie
krepowali się zgoła nawet tem, co ich wła-
śni przedstawiciele uchwalili w komisji. W
plenium Sejmu rozgrywała się najcieńsza
walka przeczem różni Brunowie, Wierzbic-
cy, Średniawscy, Potoczkiowie ze skóry wy-
łazili, żeby ustawę zensuć albo poźrebac
przez ponowne odesłanie do komisji. I cze-
sto im się to udawało. Niezawse jednak.
Tak np. nie udało im się, dzięki niezłomnej
energii naszych psółów, podstępnie obalić
8-godz. dnia roboczego przez dopuszczenie
„umów dobrowolnych” co do 10-godz. dnia.
Tak samo nie udało im się obalić „angiel-
skiej” soboty (6 godz. pracy w sobotę).

Ale wróćmy do owych reform, których

socjaliści w Sejmie nie przeprowadzili.
Istotnie Sejm nie uchwalił ubezpieczeń na
starość, od niemocy i od braku pracy. Nie-
raz tow, nasi występowali z inicjatywą w
tym kierunku, ale bezskutecznie. Wszędzie
projekty ubezpieczeń społecznych wnoszą
Rząd, ponieważ wymagają one długiej pra-
cy przygotowawczej, na co tylko Rząd ma
siły i środki. U nas Rząd tego rodzaju pro-
jektów nie wnosil — głównie dlatego, że
na ubezpieczenia i Rząd, i kapitaliści musie-
liby łożyć ogromne sumy. A przecież p.
Michalski — ów sławny bohater endecki,
obecnie kandydat „Chjeny” — oświadczył,
uroczyście, obejmując Skarb, że nie ma pie-
niędzy na reformy społeczne. Myśmy ostro
przeciwko temu wstąpili — a przyklasnę-
ła mu radośnie „Chjena”, która teraz, pod-
czas wyborów cynicznie „ubolewa”, że so-
cjaliści nie przeprowadzili ubezpieczenia na
starość i t. d.

„Dwugroszówka” mówi również o ubez-
pieczeniu od braku pracy. Ubezpieczenie
tego rodzaju w innych krajach jest zale-
dnie w zarodku i wogóle nielatywne jest do
przeprowadzenia pod względem technicz-
nym i finansowym. Ażeby tego rodzaju u-
bezpieczenie przeszło przez Sejm, potrzeb-
ny jest wielki nacisk ze strony klasy robot-
niczej i bardzo liczne przedstawicielstwo
socjalistyczne w Sejmie. Gdyby w Sejmie
ustawodawczym pojawił się projekt ubez-
pieczenia od braku pracy, to „Chjena” wraz
z chłopami napewno by go obaliła.

O tem zresztą, jaki jest stosunek
„Chjeny” do bezrobotnych, dosadnie świad-
czy to, że „Chjena” wraz z witosowcami
stałe obalała w Sejmie wnioski socjalisty-
czne, dotyczące zapomóg dla bezrobotnych.

Ustawa ogólna o umowach zbiorowych
nie jest konieczna i wielkie to jeszcze py-
tanie, czy byłaby korzystna dla ruchu ro-
botniczego. Tow. nasi ograniczyli się w tej
dziedzinie przeprowadzeniem ustaw nie-
wątliwie potrzebnych i pożytecznych o re-
gulowaniu zatargów zbiorowych w rolni-
ctwie i w stosunkach między dozorcami do-
mów, a kamienicznikami. Poza tem wyte-
żyli całą swą energję, aby udaremnić za-
mach „Chjeny” na prawo strajkowania. Jak
wiadomo, ks. Lutosławski wystąpił z pro-
jektem, aby w większości zakładów prze-
mysłowych i w całym rolnictwie strajki by-
ły zakazane i podlegały karze kilkoletniego
więzienia. Projekt ten tow. naszym udało
się poźrebac w komisji dzięki agitacji, któ-
rą partja rozwinęła w masach robotniczych.
Taką oto „ustawą o umowach zbiorowych”
chciała nas obdarzyć „Chjena”!

„Dwugroszówka” zarzuca dalej na-
szym tow., że nie referowali „tak ważnych
ustaw, jak o ochronie młodocianych, o in-
spekcji pracy, o związkach zawodowych”.
Tow. nasi istotnie nie kwapili się do zastą-
pienia dekretów Rządu Moraczewskiego o

W poniedziałek dn. 30 b. m. o godz. 6 pop. w sali Tow. Handlowców, Sienna 16 odbędzie się ogólne informacyjne zebranie mężów zaufania P.P.S. i członków obwodowych komisji wyborczych. Wszyscy członkowie warszawskiej organizacji P.P.S. mężowie zaufania po fabrykach i Zw. Zaw. proszeni są o punktualne przybycie.

inspekcji pracy i o związkach zawodowych ustawą Sejmową w słusznej obawie, że Sejm dekrety te pogorszy. Tak np. zachodziło niebezpieczeństwo, że Sejm inspektorów pracy odda pod kuratelę starostów i wojewodów, czyli z nich urzędników administracyjno-policyjnych. Do tego właśnie dażył Kapitał i „Chjena”. Rząd p. Skulskiego powziął nawet odpowiednią uchwałę — i dopiero groźba, że wszyscy inspektorowie pracy podadzą się do dymisji, uderzyła ten zamach na charakter inspektoratu. W dziedzinie inspekcji pracy i związków zawodowych posłowie socjalistyczni cały nacisk kładli na to, aby zlamano opór biurokracji galicyjskiej przeciwko stosowaniu dekretów Moraczewskiego w Małopolsce, bronić samodzielności inspekcji i rzeczywistej wolności związków zawodowych.

Co do ochrony małoletnich — to właśnie „Chjena” bezwzględnie zwalczała ratyfikację konwencji waszyngtońskich, między innymi i w tej sprawie.

Dalej „Dwugroszówka” opowiada, że socjaliści „wnieśli ustawę o t. zw. pomocnikach domowych, co miało zrównywać służącą z robotnikiem fabrycznym, co jest przecież niewykonalne”. Otóż projekt ustawy o służbie domowej wniósł Rząd, a poparł ten projekt nikt inny socjaliści, lecz i chadecy. Oczywiście nie chodziło tu o zrównanie służącej z robotnikiem fabrycznym, lecz o uregulowanie pracy służby domowej zgodnie z właściwościami tego zawodu. „Chjena” i zamożni chłopcy byli niezadowoleni z tej ustawy i pogrzebali ją przez ponowne odesłanie do komisji. Chadecy z lekkim sercem pogodzili się z tem, bo przecież, należąc do „Chjeny”, tylko dla pozorów i obłudnie mogą zajmować się wyzyskiwanymi. Ale teraz „Chjena” gwałtownie stara się wyzyskać służące jako materjał wyborczy — ta sama „Chjena”, która wraz z chłopami obaliła ustawę, polepszającą położenie służby domowej.

Cóż dalej czytamy w „Dwugroszówce”? Oto posłuchajcie! Przechwiałka socjalistów, że to oni wprowadzili 8-godz. dzień rob., „wyssana jest z palca”. „Ośmiogodzinny dzień pracy zaczął obowiązywać dopiero od chwili wydania przez Sejm ustawy, a nie od wydania dekretu przez Moraczewskiego”. Cóż to za głupie i beczelne kłamstwo! Dekret o 8-godz. dniu roboty wydany został 23 listopada 1918 r. i od tej chwili wszedł w życie jako prawo obowiązujące. Po zebraniu się Sejmu wszystkie dekrety Rządu Moraczewskiego zachowały moc obowiązującą aż do czasu zastąpienia ich ustawami Sejmowymi. Dopiero 18-go grudnia 1919 r. Sejm przyjął w trzecim czytaniu ustawę o 8-godz. dniu rob. Tak więc przeszło rok obowiązywał dekret Moraczewskiego, a ustawa sejmowa — wbrew wysiłkom „Chjeny” — oparła się właśnie na tym dekrete i potwierdziła go w głównej jego treści.

„Ustawę o ochronie lokatorów opracował Sejm na podstawie dekretu jeszcze Rady regencyjnej”.

Znowu kłamstwo! Dekret Rady regencyjnej został zniesiony dekretem Rządu Moraczewskiego. Dekret Rządu Moraczewskiego wszedł po wydaniu natychmiast w życie i pomimo wszelkich usiłowań „Chjeny” udało się jego zasady utrzymać aż do obecnej chwili.

Ale podziwiamy „chjeńską” obłudę! Kiedy „Chjena” mówi z kamienicznikami, to nie ma słów oburzenia na Rząd Moraczewskiego za dekret o ochronie lokatorów. Teraz jednak, podczas wyborów, kiedy trzeba być na dobrej stopie z lokatorami, robi śmieszne wysiłki, aby wmówić, że to nie Moraczewski dał ochronę lokatorów, tylko — Rada regencyjna...

Wreszcie: „Ustawę o kasach chorych opracował na dwukrotnie wezwane posłów narodowych Rząd”... Dekret o kasach chorych wydał Rząd Moraczewskiego i na nim też oparła się ustawa sejmowa, a rzeczą było „posłów narodowych”, a właściwie „chjeńskich”, prowadzić walkę z Kasami chorych przez popieranie intryg i zamachów na Kasy ze strony endeckich lekarzy i „chjeńskich” przenysłówców.

W dziedzinie kłamstwa „chjeńskiego” niema nic niemożliwego. Co prawda, kłamstwo staje się już zbyt grube i potworne. Ci zażarci obrońcy wielkiego kapitału, ci przywódcy wrogów ruchu robotniczego usiłują podczas wyborów wmówić, że oni są najgorętszymi bojownikami ochrony pracy i ochrony lokatorów!

Na marginesie.

Po Warszawie znać już, że jesteśmy w przededniu wyborów. Mury kamienic pstrząsają się od odezw, plakatów i numerów z oczywistą przewagą spalonej, wydętej w biuście i szerokiej w biodrach ósemki. Znać, że panowie obszarnicy rzetelnie z każdego morga, a panowie przemysłowcy z każdego robotnika swe „wdowie grosze” na fundusz wyborczy „Chjeny” nieśli.

Zawdzięczając propagandzie z takim rozmachem prowadzonej, dzisiaj każdy mieszkaniec stolicy wie, czego należy się wystrzegać. I gdy kto wygłosi naprz. takie zdanie: W Warszawie grasuje obecnie szkarlatyna i ósemka — to nikt nie powie, że nie wie, o jakich chorobach mowa.

Pan Teofil, który jest filologiem, ogromnie irytuje się z racji „ósemki”.

— Na Boga żywego — woła p. Teofil — powarjowaliście wszyscy na temat ósemki. Ósemka była, jest i będzie cyfrą, a to, co wy wszyscy błędnie ósemką nazywacie, jest ósmiornicą.

I gwoździ przekonania mnie, wyciąga tom encyklopedii Orgelbranda.

— Czytaj — powiada. — „Ósmiornica... rodzaj głowonogów...” zgadza się... ona rzeczywiście ma głowę w okolicy nóg. Dalej „ma dokoła głowy wieńiec z ośmiu ramion muskularnych”.

— Zgadza się — przytakuje — przy jej żarłoczności z dwójgiem ramion niewieleby zdziałała.

— Czytajmy dalej — ciągnie p. Teofil — „wykonywa silne ruchy...” racja, zwłaszcza w okresie przedwyborczym. Ale jedźmy dalej, „...przyczepia się do skal...” Ależ oczywiście, do skal i do kamieni i do murów. Widzimy to niemal na każdym kroku. Dalej „...zmienia nagle swą barwę...” No, czy jeszcze wątpicie, że to właśnie ósmiornica, a nie ósemka?

— Istotnie — odparłem — jak dotychczas wszystko zgadza się co do joty.

Czytaj dalej.

„...Na brzegach morza Śródziemnego jest jadana”.

Zaczynam powatpiwać.

— Panie Teofilu — powiadam — nie chce mi się wierzyć, by znalazł się kto, co by to plugastwo do ust wziął. Pan się chyba myli. Ten nasz polip, to chyba nie ósmiornica.

Pan Teofil jednak zapewnia, że są tacy, co się tem delektują i jako dowód przytacza, że w niektórych okolicach Azji jadają nawet szarańcze, a w Chinach — myszy. Brrr... Filolog mnie przekonał.

A zatem nie ósemka, lecz ósmiornica.

Roman Boski.

Dzisiejsze wiece w Warszawie.

Dziś odbędzie się w Warszawie następujące wiece przedwyborcze P. P. S.:

I. *Mokotów, w sali teatru „Promenada”, godz. 10 rano.* Przemawiać będą: tow. radny Jaworowski, Kurowski, Klimaszewski, Szulc, Gerlach i Morawski.

II. *w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedm. 66, godz. 10 rano.* Przemawiać będą: tow. Bolesław Limanowski, Gustaw Daniłowski, Woszczyńska, Hartleb i Dewucki.

III. *Wola, kino „Europa”, przy ul. Wolskiej, róg Młynarskiej, godz. 10.30.* Przemawiać będą: tow. radny Szpotkański, radny Piłacki, Wojciechowski, Podnieśiński i Gonerko.

IV. *Praga, ul. Szwedzka, naprost fabryki chemicznej, godz. 10 rano.* Przemawiać będą: tow. Długoszowski, Garlicki, radny Dobrowolski i Kapala.

V. *Teatr Powszechny, róg Żelaznej i Leszno, godz. 1 po poł.* Przemawiać będą:

tow. poseł Barlicki, ławnik Czarkowski, radny Ziolkowski, radny Kowalski, Prejss i Łętowski.

VI. *Solec, pod arkadami, róg ul. Solec i Al. 3 Maja, godz. 1 po poł.* Przemawiać będą: tow. radny Jaworowski, A. Dębski, Kurowski, Klimaszewski, Szulc i Gerlach.

VII. *Praga — Szmulowizna, ul. Siedlecka, na b. placu „Woskówka”, godz. 1 po poł.* Przemawiać będą: tow. radny Szpotkański, radny Piłacki, Wojciechowski, Podnieśiński i Gonerko.

VIII. *Nowe Brudno, przed kooperatywą kolejową, godz. 2 po poł.* Przemawiać będą: tow. Hartleb, Woszczyńska, Fidiński i Gutowski.

IX. *Na Ochocie o godz. 3 pp. w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36).* Przemawiać będą: tow. Tor, Żerkowski, Ziemiński i Cichocki.

Dzisiejsze wiece kobiece.

Dziś o godzinie 3 pop. w sali Stow. Handlowców (Sienna 16) odbędzie się *Wielki Przedwyborczy Wiec Kobiet*.

Przemawiać będą: tow. Barlicki, radna Budzińska - Tylicka, radna Praussowa, Weychert - Szymanowska, Woszczyńska,

Daniłowski, Gustaw, Gałeczki Tadeusz (Andrzej Strug).

Na Pradze, ul. Brukowa 29, odbędzie się wielki wiec kobiet dziś o godz. 4 pop. Przemawiać będą: tow. Woszczyńska, Garlicki i in.

Ruch wyborczy

GŁOSOWANIE.

W niedzielę, dn. 5-go listopada odbędzie się w całym Państwie polskim wybory do Sejmu.

W następną niedzielę, dn. 12-go listopada — wybory do Senatu.

Prawo wybierania do Sejmu ma (z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej) każdy obywatel Rzeczypospolitej bez różnicy płci, który dn. 18-go sierpnia b. r. miał ukończonych 21 lat.

Prawo wybierania do Senatu ma ten wyborca do Sejmu, który 18-go sierpnia b. r. miał 30 lat skończonych i w dniu tym przynajmniej od roku mieszkał w tym samym okręgu wyborczym.

Wyborca do Sejmu głosuje w tym okręgu wyborczym, w którym zamieszkiwał 17-go sierpnia b. r.

Okręg wyborczy podzielony jest na obwody głosowania. Wyborca do Sejmu głosuje w tym obwodzie głosowania, w którym wpisany jest do spisu wyborców na tej podstawie, że w obwodzie tym mieszkał 17-go sierpnia b. r.

Wyjątek stanowią członkowie komisji obwodowych i mężowie zaufania stronnictw, którzy mogą głosować w tych obwodach, gdzie są zajęci w dniu głosowania, jeżeli przedstawia dowód, że w swoim obwodzie nie będą głosowali.

Głosowanie odbywa się w lokalu Komisji obwodowej (adresy w sierpniu ogłoszone).

Głosowanie rozpoczyna się o 9-ej rano i trwa bez przerwy do godz. 9-ej wiecz. Po 9-ej mogą głosować tylko ci wyborcy, którzy przedtem weszli do lokalu.

Głosować wolno tylko osobiście, to znaczy: kto chce głosować, musi się sam stawić w lokalu wyborczym.

Głosuje się kartkami. Kartka musi być koloru białego (mogą być różne odcienie tej białości). Kartki kolorowe (żółte, zielone, czerwone i t. d.) są nieważne.

Wszędzie, w całym państwie należy oddawać kartki z Nr. listy P. P. S., to jest z napisem

2.

Nie więcej nie może być na karcie, oprócz Nr. listy, to jest 2.

Numer może być pisany albo drukowany, może być wyrażony słowami (Dwójka) lub cyfrą (2). W razie jednak, jeżeli na karcie jest jeszcze jakikolwiek inny napis, kartka jest nieważna. A więc wyborca zmarował w takim razie swój głos!

Jeżeli wyborca nie dostanie kartki z Nr. 2, niech sam napisze na karcie: 2, tylko wyraźnie i bez żadnych innych dopisków.

Głosowanie odbywa się tak. Wyborca czy wyborczyni wchodzi do lokalu wyborczego, zbliża się do stołu, przy którym zasiada komisja wyborcza, i wymienia swe imię i nazwisko. Protokółant sprawdza, czy to imię i nazwisko jest w spisie wyborców. Jeżeli tak, to wyborca otrzymuje od Komisji ostemplowaną kopertę. Koperta musi być ostemplowana stemplem przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej — inaczej jest nieważna. Po otrzymaniu ostemplowanej koperty, wyborca wkłada w nią kartkę z Nr. 2 i wręcza (nie zakleja) przewodniczącemu Komisji. Przewodniczący, nie zaglądając do koperty, wrzuca ją

do urny wyborczej. Komisja zapisuje, że wyborca głos oddał.

Kartkę wkłada się do koperty tylko je

dną. Przed oddaniem głosu, każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może zażądać sprawdzenia tożsamości wyborcy. Wobec tego wyborca powinien mieć przy sobie dowody osobiste, stwierdzające jego tożsamość. Jeżeli wyborca takich dowodów nie przedstawia, to musi się powołać na świadectwo dwóch świadków, znanych osobiście jednemu z członków komisji.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW WYBORCZYCH P. P. S. I DO PEŁNOMOCNIKÓW LIST WYBORCZYCH DO SEJMU.

Przypominamy, że w związku z głosowaniem do Sejmu muszą być ustaleni mężowie zaufania oraz ich zastępcy. Pełnomocnicy listy P. P. S. do Sejmu w każdym okręgu wyborczym zgłoszą najdalej do 31 października na ręce przewodniczącego wyborczej komisji okręgowej listę mężów zaufania, oraz ich zastępców do każdego obwodu głosowania, (po 1-y m mężu zaufania i 1-y m zastępcy dla każdego obwodu), podając ich dokładne nazwisko, imię i dokładny adres zamieszkania. Mężem zaufania w danym obwodzie głosowania do Sejmu i do Senatu może być tylko wyborca, zapisany w tymże obwodzie, albo też w innym, należącym jednakże do tej samej gminy.

Legitymacje dla mężów zaufania listy P. P. S. i ich zastępców w obwodach głosowania do Sejmu wydaje z własnoręcznym podpisem pełnomocnik listy P. P. S. z danego okręgu wyborczego. Zaświadczanie to powinno być następujące:

ZASWIADCZENIE.

Ja niżej podpisany, pełnomocnik listy kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej do Sejmu i Senatu z danego okręgu wyborczego, zaświadczam, że Obywatel zamieszkały w jest mężem zaufania listy Polskiej Partii Socjalistycznej w Obwodzie Wyborczym do Sejmu Nr. Powiatu

(Miejscowość i data)

Pełnomocnik listy wyborczej do Sejmu Nr. (podpis).

Powyższem zaświadczeniem musi się każdy mąż zaufania listy P. P. S. i jego zastępca wylegitymować w tym obwodzie wyborczym, do którego jest przeznaczony.

Sprawa mężów zaufania jest bardzo ważna. Niechaj więc wszystkie formalności z wyznaczeniem i zgłoszeniem mężów zaufania u władz wyborczych będą szybkie i łatwością.

C. K. W. P. P. S.

PRAWA I OBOWIĄZKI CZŁONKÓW KOMISJI WYBORCZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA.

A. Członek Komisji.

Przychodzi do lokalu wyborczego punktualnie o godz. trzy kwadrans na 9-a i nie opuszcza sali ani na chwilę, aż do obliczenia głosów.

Przed rozpoczęciem głosowania kontroluje się urnę wyborczą, czy nie ma dwóch podwójnego lub czy nie wrzucono do niej przedtem kart do głosowania. W czasie głosowania członek komisji uważa, by nie naruszano tajemnicy wyborów (przez oglądanie kart do głosowania). Członek komisji nie może być wszędzie, by wszyscy wyborcy mogli bodnie głosować, by nikt nie głosował na obce dokumenty osobiste, wreszcie by nikt nie oddawał głosu dwa razy. W tym celu zaznacza (2 członków komisji) w spisach wyborczych, że dany wyborca oddał głos.

Na sali wyborczej władzę sprawuje przewodniczący komisji (urzędnik państwowy i miejski) nie wolno wydawać z sali żadnych zarządzeń. O ile zachowują się nieodpowiednio, należy domagać się ich usunięcia z sali. Członek komisji stawia wniosek lub domaga się wydania jakiegokolwiek zarządzenia, zwraca się z tem do przewodniczącego, który wniosek ten poddaje pod głosowanie. Wniosek i wynik głosowania winien być wpisany do protokołu.

O godz. 9-ej wiecz. zamyka się lokal wyborczy. Wyborcy znajdujący się w lokalu wyb. mają jednak prawo oddać głos. Rozpoczyna się obliczanie głosów. Przewodniczący otwiera urnę i liczy głosy. Jednocześnie jeden z członków komisji te stala liczbę wyborców, którzy głosowali. Te dwie liczby muszą się zgadzać. O ile się nie zgadzają, należy liczyć ponownie. Jeżeli mimo kilkakrotnego przeliczania liczby się nie zgadzają, należy fakt ten zanotować w protokole.

Następnie jeden z członków komisji

wyjmuje karty głosowania z kopert, ogląda je, oddaje przewodniczącemu, który je głośno odczytuje, okazuje mężom zaufania, oddaje innemu członkowi komisji do sprawdzenia i przechowania aż do ukończenia obliczenia. Dwaj inni członkowie komisji czynią równocześnie odpowiednie notatki. Te notatki muszą się zgadzać z ogólną liczbą oddanych głosów.

Najlepiej układać karty głosowania, dla każdej listy osobno (uważać, by nie było tak zwanych pomyłek, by się karty nie pomieszały). Osobno układa się głosy nieważne, oznaczając je numerami porządkowymi. Ilość unieważnionych głosów należy zanotować w protokole.

Kiedy komisja może unieważnić głos?
1) Jeżeli kartę głosowania włożono do nieostemplowanej koperty. Członek komisji musi zatem uważać, by wszystkie koperty były ostemplowane pieczęcią urzędową.
2) Karty, na których obok numeru listy, na której wyborca głosuje, umieszczono jakiśkolwiek dopisek.
3) Karty koloru innego niż biały. Jeżeli jednak karta jest koloru jasno-szarego, głos jest ważny. *Nieważne bezwarunkowo są karty zielone, czerwone i t. d.*
4) O ile w kopercie znaleziono dwie karty do głosowania, opiewające na dwie różne listy, głos jest nieważny. Jeżeli zaś znaleziono dwie karty, opiewające na tę samą listę, głos jest ważny i liczy się za jeden.

Po obliczeniu głosów odsyła się karty do głosowania, koperty i protokół (zapakowane i opieczętowane) do komisji okręgowej.

B. Mężowie zaufania.

Partyni mężowie zaufania, wyznaczeni przez pełnomocnika listy okręgowej, wchodzi do każdej komisji obwodowej. Maż zaufania otrzymuje legitymację i przychodzi do lokalu wyborczego o godzinie trzy kwadrans na 9-tą rano. O ile towarzysze nasi zasiadają w komisji wyborczej, mężowie zaufania porozumiewają się z nimi we wszystkich sprawach. *Zakaz działalności mężów zaufania jest prawie taki sam, jak członka komisji, z tą różnicą, że mężowie zaufania nie biorą udziału w głosowaniach komisji.* Mogą natomiast zwracać się do przewodniczącego we wszystkich sprawach. Np. winni oni pilnować, by w lokalu wyborczym ani jego najbliższej okolicy nie uprawiano agitacji, nie wielkiano wyborcom kart do głosowania i t. d. W tym wypadku należy się zwrócić do przewodniczącego komisji z żądaniem wydalenia osoby agitującej.

Po zamknięciu głosowania maż zaufania zostaje w lokalu wyborczym i bierze udział w obliczeniu wyników głosowania w ten sposób, iż przewodniczący musi podawać mężowi zaufania każdą kartę do głosowania, po wyjęciu jej z koperty.

W razie nieformalności może maż zaufania (i członek komisji) odmówić podpisania protokołu i podać przyczynę, dla czego odmawia podpisu.

Takie są prawa i obowiązki członków komisji i mężów zaufania naszej partii w komisjach wyborczych. Towarzysze nasi winni wypełniać swe obowiązki sumiennie i spokojnie, bacząc przedewszystkiem na to, by nie popełniano nigdzie nadużyć wyborczych.

Uwaga! Skład komisji wyborczych do Sejmu i Senatu jest ten sam. Wszyscy członkowie komisji i mężowie zaufania winni więc stawić się w lokalu wyborczym 5-go i 12-go listopada.

SPRAWDZANIE ZATWIERDZONYCH SPISÓW WYBORCÓW.

Od dnia 30 października wszyscy wyborcy mogą sprawdzać w biurach komisji obwodowych zatwierdzone ostatecznie spisy wyborców.

Spisy te powinni sprawdzać ci przedewszystkiem, którzy chcą się przekonać, czy reklamacje ich uwzględniono.

Od chwili zatwierdzenia spisu wyborców przez okręgową komisję wyborczą, wolno czynić w spisie poprawki tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego. Poza tem nie wolno już umieszczać w spisach nowych wyborców, wykreślać zaś z listy można tylko osoby zmarłe.

BROSZURA, DO KTÓREJ NIKT SIĘ NIE PRZYŻNAJE!

W Nr. 295 „Robotnika” z dnia 28 b. m. w notatce p. n. „Podstęp Związku Ziemiaków” podano wiadomość, iż broszurę p. t. „Wybory! Aktualne wiadomości o Polsce” wydał Związek Ziemiaków.

Prosimy uprzejmie o wydrukowanie w „Robotniku” niniejszego listu naszego, w którym oświadczamy, że treść wspomnianej notatki zupełnie jest mylna: Związek Ziemiaków nie wydawał tej broszury, nie dał na jej wydanie ani grosza, wydania jej nie wywoływał, nie inicjował, a pochodzenie jej nie jest Związkowi Ziemiaków znane.

Związek Ziemiaków, Zarząd Główny, Jan Stechi, A. Morstin.

Sprawa, jak widzimy, wika się. Nikt nie do broszury nie chce przyznać! Habent sua fata — mają swoje losy... beznamiętne pamflety wyborcze z rzeczowymi danymi

o organizacji wyborów, dostarczonemi przez referenta Min. spr. wewnętrznych...

Dziwi nas jednak, że „pochođenje broszury nie jest Związkowi Ziemiaków znane”. Broszura wyszła z drukarni J. Świętońskiego i S-ki, Kopernika 34, gdzie się drukuje „Przegląd Ziemiański”, organ Zw. Ziemiaków. Ogłoszenie o broszurze zamieszczono w „Przeglądzie Ziemiańskim”. w tekście pisma. Związek Ziemiaków nie miałby tedy trudności ze zbadaniem „pochođenja” tajemniczej broszury.

O LIDZIAŁ KLERU W WYBORACH.

Wczorajszy „Kurier Polski” podaje wywiad swój z nuncjuszem papieskim, mgr. Laurim, w sprawie udziału duchowieństwa w wyborach. Rozmowę tę przytaczamy poniżej w całości:

„Nie chcąc podawać bez sprawdzenia krawcają pogłoski, jakoby Papież zabronił arcybiskupowi Teodorowiczowi i biskupowi Sarnieże kandydować przy obecnych wyborach, poprosiliśmy Nuncjaturę Apostolską o udzielenie nam wyjaśnień w tej sprawie.

Mgr. Lorenzo Lauri uczynił zadość naszej prośbie i na pytanie, zadane mu przez współpracownika „Kuriera Polskiego”, odpowiedział co następuje:

— Zakaz taki byłby zupełnie zbędny, albowiem dekret papieski z 25 kwietnia 1922 r. zabrania wogóle kardynałom, arcybiskupom lub biskupom wszyskich krajów kandydowania do Senatu, chyba by byli wirylistami. Na liście kandydatów z wyboru nazwiska ich figurować nie mogą.

— A do Sejmu?

— Trudno przewidzieć, aby wżsi dostojnicy kościelni kandydowali do izby niższej. Dlatego dekret mówi tylko o Senacie.

— Jednak arch. Teodorowicz był posłem w naszym Sejmie.

— Gdyż nie ma izby wyższej, jedyna istniejąca przyrównywa się do niej.

— Czem należy tłumaczyć zakaz, zawarty w dekreście z 25 kwietnia?

— Przedewszystkiem tem, że ilość głosów, otrzymana przez kandydatów duchownych rozmaitych stopni, mogłaby się nie zgadzać z hierarchją.

— Czy duchowieństwo niższych stopni nie jest skreślane żądami zakazami w tej dziedzinie?

— Owszem, o tyle, że muszą mieć pozwolenie właściwego biskupa, aby używać biernego prawa wyborczego. Biskupom zaś poleca się wydawać takie zezwolenia tylko z wielką ostrożnością i zbliżni niemi nie szafować. Analogiczne pozwolenia biskupom, arcybiskupom i kardynałom może udzielać tylko Ojciec Święty.

— A czynne prawo wyborcze posiada duchowieństwo chyba bez żadnych zastrzeżeń?

— Oczywiście. Duchowni mają zarówno prawo głosu, jak i agitacji wyborczej, zarówno ze swymi współobywatelami. I tylko, jeśli chodzi o metody agitacji, nie wolno im ani na chwilę zapominać, że są duchownymi...

ŁAJDACKA AGITACJA.

W dn. 14 b. m. odbył się wiec przedwyborczy „chjenny” przed kościołem w Róźnie.

Najpierw przemawiał 2 kandydatów na posłów „chjenny”, a następnie obecny poseł chadecki, Wichliński. Wszyscy 3 napadali na stronnictwa lewicowe i na wszystkie tony zachwalali „8”.

Ale na specjalną uwagę zasłużyło czwarte przemówienie, a mianowicie ks. kanonika Brzozowskiego. Otóż ks. Brzozowski, napadając w tonie wysoce obelżywym i nienawistnym na Rząd, nazwał Naczelnika Państwa mniej niż wieciej tylko „złodziejem, który dobrał sobie bandę złodziei, t. zn. ministrów, którzy w półnie śubia Państwo”. A dalej szły takie kwiatki, że „Naczelnik Państwa urządził sobie wojenkę i przez to wymordował i potopił własnych synów”. „że rządy z Piłsudskim na czele nie dbają zupełnie o naród, a tymczasem ministrowie pobiłają sobie kabazy ze sprzedanego drzewa” i t. i. p. Trudno wyliczyć wszystkie oszczerstwa, któremi swał ks. kanonik. Mowa ta miała najwidoczniej przedewszystkiem ten cel, aby poderwać zupełnie zaufanie do władz, które się przedstawia, jako opryszków i złodziei.

AGITACJA Z AMBONY.

Otrzymałmy list następujący:

W dn. 15 b. m. ks. dziekan Romanowski urządził podczas nabożeństwa w kościele garnizonowym w Białej Podlaskiej wiec polityczny, który nazwał „kazaniem”.

W godzinne prawie przemówieniu, nie mającym nic wspólnego z religją, napadał na wszystkich i wszystko, co nie jest „chjenną”, przytem kłamał ile wlaży, licząc na małe uświadczenie polityczne tutejszych parafian. Twierdził więc, że socjaliści występują przeciwko religji, że chcą trzymać w ręku Polskę, że rządzą Polską, a za to Pan Bóg karze drożyzną i t. p. oszczerstw; zwracał się przytem głównie do kobiet - wyborczyń, terroryzując ich sumienia strachem mak piekielnych i zagłady Polski, gdyby głosowały nie na „chjenną”, a na inne „partje wywrotowe”.

W ten sposób wysługiwał się księża „chjennie”, zapominając kłamstw i religijnego terroru, używając na to świętego miejsca kościoła.

Obywatel Podlaski.

KTO ZRYWA PLAKATY PRZEDWYBORCZE?

Donoszą nam:

Przy ulicy Bagno zerwał plakat przedwyborczy, wydany przez listę Nr. 4, jakiś jegomość, którym zainteresował się przechodzący ulicą student U. W. Dzięki interwencji policjanta, okazało się, że zdzieraczem tym jest Referent Ministerjum Przemysłu i Handlu, p. Władysław Okoński!

BOJÓWKI „CHJENY” ZBIERAJĄ MATERJAŁ.

Od kilku dni kręca się po domach na Mokotowie podejrzanym indywiduum i wypytują o zanatywania polityczne mieszkanców. W tym samym celu zwracają się oni zazwyczaj do radcy domu i proszą o imienne podanie mieszkańców o poglądach socjalistycznych.

Uświadczenia klasa robotnicza nie ułęknie się tych żerujących „chjen”, zwracamy jednak uwagę rządcom i administratorom domów, by nie pozwolili używać się za szpiclów i nie przykładali ręki do podłej roboty endeckich bojówek, lecz zgłaszających się o informacje płatnych posiepaków „chjenny” wyrzucali za drzwi.

SKANDALICZNY WIEC „CHJENY”.

W dn. 27 b. m. „Chjena” zwołała do sali Tow. Hygienicznego, przy ul. Karowej, wielki wiec, który miał być poświęcony „działalności P. P. S. i lewicy”.

Już przed 8-ą wiecz. zebrali się tłumy ludzi, chcących się dostać na wiec; zebrana przed wejściem do gmachu bojówka endecka wielu obecnych nie wpuszczała do sali, spychając ze schodów i bijąc. Bilet wejścia nie był nawet dostatecznym argumentem dla endeckich bojowników, którzy starali się nie wpuszczać na wiec znanych im osobiście przeciwników politycznych.

Główny prelegent, p. Stroński, spóźnił się. Sala przepełniona niecierpliwiła się, wobec czego wiec zgasił p. Zarzecki. Mówca przemawiał dość spokojnie, starając się nie drażnić uczuć politycznych, zebranych — to też wysłuchano go cierpliwie.

Po p. Zarzeckim wstąpił na trybunę p. Stroński, Ganiac P. P. S., mówca przeciwstawił jej swych sojuszników z lewa, komunistów i nazwał ich jedynie konsekwentnymi socjalistami. Bez terroru nie socjalizmus, twierdził pan profesor! Ale gdy, omawiając historję ruchu socjalistycznego w Polsce, wymienił nazwisko tow. Bolesława Limanowskiego — wówczas sala i galerja rozgrzmiała okrzykami „niech żyje!” To samo powtórzyło się, gdy wymieniał nazwiska tow. tow.: Daszyńskiego i Moraczewskiego.

Przerazony tym niepokojącym dla „Chjenny” nastrojem zebranych, przewodniczący rozkazał bojówce usunąć z sali nieprzychylnych dla mówcy słuchaczy. Rozpoczęło się brutalne bicie i wypychanie za drzwi zebranych, którzy zmuszeni zostali do odpowiedniej reakcji. Bojownicy endeccy byli uzbrojeni w rewolwery. Donioero kiedy na dobre rozgorzała obustronna bijatyka, weszła na salę zebrana na ulicy w dużej liczbie policja. Zamiatł jednak rozwiązać wiec, do czego dostatecznym powodem była obecność uzbrojonych bojowników, policjanci pospieszyli z gorliwą pomocą chjennistom, usuwając niezadowolonych z przemówienia p. Strońskiego słuchaczy. Usunięci z sali zebrali się przed gmachem, wznosząc okrzyki na cześć Naczelnika Państwa. Politeja tłum rozpadła, wyręczając bojowców „Chjenny”.

Z ŻYCIORYSU DROBNEROWSKIEGO KANDYDATA.

Wyrok skazujący drobnierowskiego kandydata Żulawę za lichwę trwca dosłownie, jak następuje:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Stanisław Żulawa urodzony 1876 r. we Wrótnicach pow. Kraków, zamieszkały w Krakowie ul. Starowiślna 29, żonaty, 8 dzieci, starszy konduktor kolejowy, syn Michała i Józefy winien jest przekroczenia z paragr. 20 ces. rozp. z 24 marca 1917 r. dzień, praw państwa o zwalczaniu lichwy, popełnionego przez to, że 8 czerwca 1919 r., wykorzystując spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne stosunki sprzedawał cygara po cenie widocznie nadmiernej i za co po myśli powołanego paragrafu skazany zostaje na karę aresztu przez 20 dni i na grzywnę w kwocie 2.000 koron, w razie nieściągalności grzywny na areszt przez dalszych 80 dni.

Nadto po myśli paragr. 389 pkt. zasądzonej zostaje na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Kraków, 13 grudnia 1919 r.

Bielecki m. p. sędzia.

Wislocki m. p. auskulant.

Wyrok powyższy został zatwierdzony przez sąd okręgowy karny, jako apelacyjny w Krakowie 13 kwietnia 1920 r. do lichwy czynności B. I. 252/20.

DO CZYNU!

Wyszedł z druku trzeci Nr. „Do Czy-nu”, orcan W. O. K. R. P. P. S. Na treść N-ru składają się art.: Prawda o komunistach. — Klasa robotnicza pod rządami bolszewizmu. — O osmiornicy (wiersz Benedykta Hertzta). — Stefana Żeromskiego „Nagi bruk” (z 1906 r.) i cały szereg mniejszych artykułów i notatek agitacyjnych i polemicznych.

WIEC URZEDNIKÓW POCZTOWYCH.

O. K. R. P. P. S. zwołuje na dz. 29 b. m., godz. 2 punktualnie, w sali Handlowców, Sienna 16, wielki wiec polityczny dla urzędników pocztowych i wszystkich pracowników państwowych. Przemawiać będą tow. tow. poseł Smulikowski, A. Debski, Dąbrowski, radna Praussowa i Odrobina.

WIEC MUZYKÓW.

W poniedziałek, 30 b. m. w sali Filharmonji odbędzie się Wielki Wiec Muzyków w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu. Przemawiać będą: radny Jaworowski, Gustaw Daniłowski, radny Szpotkański i radna Praussowa.

Na prowincji.

NASIELSK (pow. Pułtuski). Dn. 22 b. m. odbył się w Nasielsku wielki wiec P. P. S., na którym, do licznie zebranych robotników i włóścian, przemawiali tow. tow.: Kuszel, Piłkowski i Mościkowski. Zabierało także głos kilku „chjennistów”, którzy dostali ciętą odprawę od naszych towarzyszy.

Wiec zakończono okrzykiem na cześć P. P. S. i listy Nr. 2, poczem odpiewano „Czerwony Sztandar”.

Obecny na wiecu chadek, Kozakiewicz, nie śmiał zabrać głosu, ale dopiero po zakończeniu wiecu socjalistycznego wszedł na wóz i zaczął mówić do pozostałych włóścian; ci jednak nie chcieli słuchać i ciągle przerywali mu, tak, że przedko skończył swoje brednie. Widząc zaś, że przybył ponownie tow. Piłkowski i domaga się głosu, przedko zaczął śpiewać „Rotę”, wraz ze swymi kilku stronnikami.

BRZOZÓW. Na wiec przybyli licznie towarzysze z okolicznych wsi i miasteczek. Przemawiał tow. Dadas, który był przyjmowany bardzo owacyjnie. Jednomyślnie przyjęto rezolucję, opowiadającą się za listą Nr. 2.

Dn. 15 b. m. odbył się wiec w Młodzieszynie pod kościołem, na którym do licznie zgromadzonych robotników i włóścian okolicznych, przemawiał tow. Kuszel. Zebrani wzniesli okrzyk na cześć P. P. S. i postanowili głosować na listę Nr. 2.

Przemawiał także jakiś witosowiec, ale nie zyskał uznania.

BROCHÓW.

Dn. 22 b. m. odbył się tu wiec P. P. S. Do licznie zebranych włóścian małorolnych i bezrolnych przemawiali tow. tow.: Skowroński z Warszawy i Żdziarski. Referentów wysłuchano w skupieniu i przyjęto rezolucję, wyrażającą potępienie reakcji, a votum zaufania P. P. S. oraz postanawiającą głosować na 2.

W KORCZEWIE (okolica Zduńskiej Woli) odbył się wiec P.P.S. w dn. 15 b. m. Przemawiał tow. Marciniak. „Chjennistwie” zebrani nie dali skończyć przemówienia. Uchwalono socjalistyczną rezolucję.

W BRZEZINACH (pod Łodzią) „Chjena” urządziła w dn. 15 b. m. zebranie przedwyborcze członków miejscowego Zw. Lud. Nar. im. Romana Dmowskiego. Zebrało się 160 dotychczasowych zwolenników endeckich, którzy z wyjątkiem 1 osoby, postanowili w dn. 5 listopada nie głosować na listę Nr. 3.

Polityka endecko - chadecka zupełnie już bankrutuje.

Żyrardów. W dniu 26 b. m. P. P. S. urządziła tu wiec przedwyborczy, przy udziale 4 tys. osób. Przemawiali tow. tow.: poseł Dobrowolski i radna Kluszyńska, poczem zebrani postanowili głosować na listę Nr. 2.

W dn. 25 b. m. odbył się wiec Chześcijańskiego Zw. Kobiet. Prelegentka mówiła niesłychanie brednie, otumaniając zebrane kobiety. a wiec oświadczyła np., „że kto będzie głosował na 8, to tak, jakby przyjął najświętszy Sakrament”. Obecnie na sali robotnice głęboko oburzyły to szarpanie świętości dla celów przedwyborczych „8”. Zabrała głos tow. Dobrowolska, przedstawiając zebranym prawdę o Rządzie ludowym i P. P. S. Członkinie Ch-D wszczyły alarm i zaczęły szarpać tow. Dobrowolską, ale robotnice nie dopuściły do tego, by tow. Dobrowolską pobito i z okrzykami na cześć 2 i przeciwko 8 zmusiły przydyjdu Ch-D. do opuszczenia sali. Na sali rozbrzmiały dźwięki pieśni robotniczych.

Miejscowy komisarz policji, p. Sadowski, bardzo jakoś gorliwie czuwał nad „Chjenną”, bo bez żadnej przyczyny usunął od lokalu, w którym się odbywał wiec, robotników czekających tam na swoje żony.

W Brozowie (pow. Itów) odbył się wiec P. P. S. w dn. 22 b. m. Do 400 zgromadzonych przemawiał tow. Dadas z wielkiem powodzeniem. Wiec zakończono okrzykiem na cześć P. P. S.

W Staszowie na wiecu P. P. S. w dn. 15 b. m. przemawiali tow. tow. Ćwiek i Włosiński. „Chjena” chwyciła się następującego środka do celu rozbicia wiecu: zapalili przy cerkwi snopek słomy i zaczęli dzwonić na alarm, chcąc wzmóc w ludzi, że wybuchł pożar; jednocześnie puszczono na rynek, gdzie się odbywał wiec, trąbiący samochód. Pomimo tych wszystkich szyskan wiec odbył się z wielkiem powodzeniem i ludność z wielkim entuzjazmem słuchała mówców, wznosząc okrzyki na cześć P. P. S.

Nazajutrz odbył się również z wielkiem powodzeniem wiec P. P. S., na którym przemawiali tow. tow. Włosiński, Golus i Ćwiek.

W Rytywianach odbył się tłumny wiec P. P. S. w dn. 16 b. m. Przemawiał tow. Włosiński. Wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć P. P. S.

W Stopnicy na wiecu P. P. S. w dn. 17 b. m. przemawiali tow. tow. Włosiński, Ćwiek i inni, przyjmowani owacyjnie. Wznoszono okrzyki na cześć P. P. S. i 2. Mówców endeckich wysłmano.

W Busku Kieleckim, na wiecu w dn. 18 b. m. przemawiał tow. Włosiński, również z wielkiem powodzeniem.

Grajewo (z Łomżyńska). W dn. 13 b. m. „8” zwołała tu wiec. Kandydat na posła p. inżynier Romocki rzucał oszczerstwa na lewicę i niestworzone kłutce plotki o „Chjennie” rzekomo „jedynę opiekunce robotników”. Z pośród obecnych zabrał głos w odpowiedzi ob. Biedrzycki, demaskując kłamstwa „Chjenny”, a następnie tow. Gałęski, w jasnym i logicznym przemówieniu, zdyskredytował od szczeru

politykę prawicy. Zebrani przyjęli z jawnem zadowoleniem przemówienia ob. Biedrzyckiego i tow. Jędrzejewskiego i wiec skończył się zupełnym fiaskiem 8”.

W Radlinie (pow. brzeski) odbył się wiec P. S. w dn. 25 b. m., przy udziale przeszło 1.000 słuchaczy. Referowali tow. tow. Bajdur i Siudalski. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, opowiadającą się za listą Nr. 2.

Wieluń. W dn. 22 b. m. był wyznaczony wiec Chjenu, jednocześnie socjaliści urządzili również wój wiec. Na wiecu socjalistycznym zgromadziło się około 5 tys. osób i przemówienia naszych towarzyszy: Kowelskiego i Głępińskiego przyjmowane były z entuzjazmem przez wszystkich. Z zapalem przyjęto rezolucję P. P. S., opowiadającą się za listą Nr. 2.

A chjenści... 3 razy zmieniali przez ten czas miejsce wiecu i zewsząd ich ploszyły wrocie okrzyki robotników. Pomimo zapowiedzi „pochodu z choągiewkami” wogóle już nie urządzili. Mieszkańcy Wielunia stoją twardo za P. P. S.

NOWI PRZYJACIELE „INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ”.

Wczorajszy „Kurier Poranny” zamieszcza wezwania Zarządu warszawskiego Kom. „Piasta” do wszystkich „piastowców” w Warszawie, aby głosowali na listę Unji N. P....

Rozmaitości przedwyborcze.

Na przystanku tramwajowym.

- Panie, dokąd zjadę ósemką?
- Na Ochotę, na Powązki...
- Ktoby tam miał ochotę przynosić się na Powązki! Pojadę lepiej dwójką.

Przed plakatem wyborczym.

— Zamarzyłeś, że czołowe nazwiska ósemki: Haller, Korfanty, Trampczyński, razem tworzą HKT?

— Może HKT, a może też HEKATE, która będzie „cudowne rzeczy” przy wyborach wyprawiała...

Chjena a grabarze.

— Ze też strach grabarzy zbiegł się ze wzmożoną działalnością Chjenu?

— A to ty nie wiesz, że grabarze zakopują trumny, a Chjenu je wykopują?

Dwójka i piątka.

— Ja tam oddam mój głos na dwójkę. Dwójka, pomiędzy innymi, zapewni mi także mieszkanie.

— E, to ja już wolę piątkę! Piątka będzie nie domy rozdawać.

— No to już ja wolę pewnie mieszkanie, niżli pewny dom, albo też D. O. M. (Deo Optimo Morte — napis na nagrobkach).

8-kowe pasażery.

(Piosenka na nutę: „Mama się gniewa, rączkami macha”).

Jadzie ósemką
piękna kompanja —
figur pasemko
do malowania.
Halasko Józio
dyszantem grucha
i miłaska buzią
nierzem ropucha.

Tam goszczynista,
Wasili dumny,
patrzy, jak glista,
co wyszła z trumny.
Póty poecie
pruń flaki czczone,
aż z serca przecie
zrobił śledzione.

Dalej Petronjusz
z kalmuckim ryjem
(dowodzi on już,
że jest aryjem).
Dla swej finezji
nazwany Pięknem,
brudny kołnierzyk
nakłada z wdziękiem.

Bojomir — chłopak
dzielny i kwiła,
póki na opak
nikt go nie czyta.
Przeczytaj z końca
i masz, o dziwo!
właściwy tytuł
pudła z łwią grzywą.

Śliczny Gębulek —
z Polskiej Godziny
do dam, damulek
wciąga stół miny.
Gdy nie zalany,
to zakochany,
choć nie przystaje
do żadnej ściany.

Chłop z chłopą
lala do malowania
ósemką wali
cała kompanja...
Dokąd zajedzie? —
pyta pan Stronki.
Ady ósemką —
to na Powązki.
Benedykt Herz.

„TRÓJKAT MAŁŻENSKI” NA USŁUGACH CHJENY.

Pod tym tytułem pisze „Dziennik Zagłębia”:

„W warszawskiej „Gazecie Porannej” — 2 grosze” w sprawozdaniu z wielkiego wiecu kobiet w Łodzi czytamy: „P. Piechotka, delegatka robotników chrześcijańskich z Warszawy, wyraziła życzenie, aby wszystkie uczestniczki wiecu wyszły z sali przekonane, że należy głosować na listę Nr. 8. W dniu wyborów każda kobieta winna stać się żołnierzem i zaprowadzić nie tylko swego męża i brata, ale i przyjaciela do urny i nie pozwolić mu oddać głosu na pałochów żydowskich”.

Garść nowych wiadomości o bojkówkach Chjenu.

Pod tym nagłówkiem czytamy w lubelskim „Dniu Polskim”.

Wskutek zamieszczonych przez nas rewelacji o endeckich bojkówkach w Lublinie otrzymujemy szereg nowych, a nadzwyczaj sensacyjnych wiadomości od osób, które dowiadywały się o rozwoju bojkówki, tembardziej, że p. Jezierski, uważając się za człowieka opatrnościowego, powołanego do dokonania nadzwyczajnych czynów, udzielał wielu osobom informacji.

A więc pan Jezierski posiadał legitymację, wydaną przez Główny Zarząd Związku Górnośląskich Powstańców, na której to legitymacji pan generał Listowski własnoręcznym podpisem wyzywa wszystkie oddziały wojskowe (?), aby panu Jezierskiemu były w jego robocie pomocne.

Również na tej samej legitymacji zastępca Głównego Komendanta Policji Państwowej, p. Wardyński, podobne polecenia — wezwania daje do wszystkich komend Policji Państwowej.

Nic więc dziwnego, że pan Jezierski werbowanym przez siebie ochotnikom mówił: „policja jest z nami”.

Pan Jezierski na poparcie słów swoich, że wojskowość popiera go i jego bojowników, pokazywał wojskowy dokument — podróży na bezpłatny przejazd kolejami, wystawiony przez warszawską Komendę Placu.

Podczas rządowego przesilenia, jakie miało miejsce w lecie roku bieżącego, kilku bojowników pana Jezierskiego wyjeżdżało do Warszawy na przygotowaną tam przez prawię społeczną akcję za wojskowymi dokumentami podróży, wystawionymi przez Komendę Placu w Lublinie. Ciekawe jest tylko, na czyj rozkaz to czyniono?

Pan Jezierski pokazywał raport do Głównej Komendy P. O. O. K. w Warszawie o otrzymanej od wojskowości lubelskiej broni dla wyekwipowania bojkówki tułuskiej.

Wedle jego słów głównym kierownikiem konspiracyjnych bojkówek endeckich w Polsce jest p. Korfanty.

P. O. O. K. utrzymuje ścisły kontakt z „Sokołem”, którego wielu członków jest czynnymi członkami P. O. O. K.

Pan Jezierski werbował nawet żydów. Oto w liście swym do pewnego porucznika, mieszkającego w Wilnie, pisze:

Szanowny Panie Poruczniku!

Ponieważ Pan obiecał poparcie dla moich ludzi w Wilnie, wobec tego polecam Panu mojego bardzo zaufanego

CHADECJA NA UTRZYMANIU KAPITAŁU.

Zamieściliśmy w „Robotniku” szereg dokumentów, świadczących o tem, że chrześcijańska demokracja, jej związki zawodowe i jej organizacja młodzieży są na utrzymaniu kapitalistów. Jako przyczynek do tej sprawy, otrzymujemy informację, że organizacja młodzieży chadeckiej dostała od fabryki papierosów „Patria” 25 tys. marek, od firmy Solvay, przy ul. Czackiego, 100 tys. marek, od fabryki „Wódek (niemieckiej!) Hartwig i Kantorowicz w Poznaniu — 4.500 mk. tytułem prenumeraty 10 egz. „Młodego Robotnika”...

(—) Jezierski.

Organizacja P. O. O. K. posiada swój oddział wywiadowczy, na czele którego — wedle słów pana Jezierskiego — stoi p. Kaniarowski, współpracownik „Głosu Lubelskiego”, doktor Uniwersytetu Lubelskiego. W o dziale tym pracują również kobiety. Pan Jezierski pokazywał deklarację z własnoręcznym podpisem jednej z takich pań Stanisławy W., zamieszkałej w Lublinie przy ulicy Orlej.

P. Jezierski w ostatnich czasach wciąż do bojkówki wojskowych różnych stopni, ale chodziło mu przeważnie o oficerów, przyczem nieraz otwarcie mówił, że celem P. O. O. K. jest dążenie do przewrotu, przez urządzenie całego szeregu zamachów na jednostki, stojące u steru władzy.

Mówiąc o swoich stosunkach z policją, p. Jezierski dowodził, że dla bezpieczeństwa konspiracyjne papiery swoje przechowywał w Policji Państwowej (?), a w oddziale II. D. O. K. Lublin posiada swoich zauszników.

Nie kończymy na wyżej podanych szczegółach, bo wiele osób obiecuje nam udzielić nowych informacji o tworzonej od 5-ciu miesięcy na gruncie Lublina bojkówce endeckiej.

Z powyższego można wywnioskować jedno: endecja, którą samo życie obala, postanowiła przed śmiercią doprowadzić do wojny domowej za wszelką cenę.

Jest to nie pierwsza próba.

Tęgo rodzaju przygotowania były czynione podczas Rządu Moraczewskiego, później po odparciu bolszewików w roku 1920, a następnie podczas ostatniego przesilenia rządowego.

Obecnie endecja przygotowuje czwarty z kolei zamach stanu — niestety ma pecha — stawiając na ważnych stanowiskach ludzi takich, jak p. Jezierski, dzięki czemu ogół nasz zwykle wcześniej dowiaduje się o przedstawieniu, jakim Chjena pragnie zachwycić Polskę.

Widz.

w osobach kandydatów (jeden tylko biskup Bandurski stanowczo odmówił, gdy go na kresach chciano postawić na listę wyborczą) biskupów i księży, ale do tej walki wciągnął olbrzymią większość kleru.

Z chwilą, kiedy katolicki kler polski zbuntował się przeciwko Rzymowi, gdy zlał się zasadniczy kanon posłuszeństwa, wpadł, jak to bywa zawsze u anarchistów, w jakieś delirium. Ambony i konfesjonały przeobraziły w biura agitacyjne. Ze świątyń i obrzędów zdarto aureole świętości. Niejednokrotnie dochodzi do takich skandalów, że podczas kazania, które nie jest kazaniem, ale mową polityczną, przetykaną hojnie łajaniem na socjalistów, ludowców, rząd, państwo, Naczelnika Państwa, na Konstytucję, słuchacze przerywają kaznodziei, protestując przeciwko kalandu kościoła.

Księża zamiast dbać o chore dusze i zniekane ciała, zamiast „oddawać Bogu, co jest boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego” — zapomnieli o swym posłannictwie i poświęcili się — polityce klasowej Kapitału i obszarnictwa. Zdarza się też nieraz, że zgorszony lud pędzi takich księży-politykierów z miast i wieców, naigrawając się z nich, jak to było z ks. Lutosławskim w Tarnowie.

To zgorszenie, jakie sieje, nie słuchając nakazów Papieża, kler katolicki w Polsce, dla nas socjalistów jest potężnym argumentem w walce o zasadę rozdziału Kościoła od Państwa. Albowiem pamiętać należy, że ci księża politykujący na rzecz „8” nic sobie zarazem nie robią z Państwa polskiego, które ich opłaca. Pobierając pen-

sje z kasy rządowej, występują księża, jak ko agitatorowie przeważnie Chje-ni (8), przeciwko ustawom Rzeczypospolitej, przeciw Konstytucji, oraz jako zaciekli wrogowie Naczelnika Państwa, nie cofający się przed żadnymi oszczerstwami.

W ten sposób ci, co z natury swego urzędu powinni być aniołami pokoju, stają się zaczynem waśni i niby kuchty diabelskie warzą zakrutą strawę, którą karmia społeczeństwo.

Zysław.

PROWOKACJE CHADECKIEGO MAGISTRATU.

Zatarg robotników i urzędników z Magistratem trwa w dalszym ciągu, gdyż mimo uchwały Rady Miejskiej Magistrat do tej pory nie załatwił żądań, złożonych przez oba Związki. Wczoraj o 11 urzędnicy miejscy zebrali się tłumnie w podwórze Magistratu, aby zaprotestować przeciwko ignorowaniu żądań, na które Magistrat nie dał odpowiedzi. Delegację przyjął, w zastępstwie prez. Nowodworskiego, wiceprz. Jabłoński, który oświadczył delegacji, że żądania rozpatrywane będą przez Magistrat we wtorek. Dowcipny prezydent polecił wypłacić pół pensji październikowej, zamiast uchwalonej przez Radę Miejską całej pensji. Związki robotn. i urzędn. zwróciły się do Ministra Pracy z prośbą o interwencję. Tak więc groźba strajku nie została usunięta, wyłącznie z winy prezydenta miasta, chadeka Nowodworskiego.

P. Nowodworski jako pasta teatralny.

Od p. Adama Zagórskiego, kierownika literackiego Teatru Rozmaitości, otrzymaliśmy list następujący:

Szanowna Redakcjo! Postąpienie Magistratu st. m. Warszawy zmusza mnie do stanowczego protestu nie tylko we własnej obronie. Idzie tu o sprawę zasadniczą.

Magistrat wydał wyrok zaocznie. Nie raczył nawet podać motywów wyroku, ani mnie, ani publiczności.

Ujęcie się ogromnej części prasy za mną, dało mi pełną moralną satysfakcję i kolegom moim serdecznie za obronę dziękuję. Nie wątpię też, że i w oczach milczących dotąd zwolenników Magistratu forma jego postąpienia — jest bezsporna i niewłaściwa i krzywdząca.

Sąd Magistratu jest ponadto formalnie i rzeczowo niezasadniony.

Formalnie artystyczną i gospodarczą władzę w teatrach miejskich pełni Dyrekcja Generalna, a chociaż obecny dyrektor jest w stanie dymisji, dopóki on stoi na czele i dopóki statut organizacyjny teatrów miejskich nie został prawnie zmieniony, w jego ręku spoczywa całość spraw teatralnych i zarówno coninie sztuki jak i dymisja któregośkolwiek z pracowników teatru bez jego zgody, lub przynajmniej bez zapytania o jego zdanie, jest ominięciem form prawnych.

Rzeczowo zaś biorąc, kompetencje Magistratu w żadnym wypadku nie sięgają w dziedzinę oceny politycznej, czy literackiej sztuk teatralnych. Polityczna należy do cenzury i do departamentu bezpieczeństwa publicznego, literacka do literatów... a kasowa do publiczności.

Więcej cenzorskim, niż cenzor polityczny nie zgodzi się być żaden z kierowników teatru.

Do czegoż bowiem doszlibyśmy, gdyby kierownictwo teatrów przy ocenie sztuk miało prawo, czy obowiązek powodować się partyjnemi upodobaniami?

Co zaś do literackiej strony sztuki p. Wroczyńskiego, oświadczyć muszę, co następuje:

Sztukę p. Wroczyńskiego — jeszcze przed moim zaangażowaniem — przyjął i zaakceptował przez dyrektora generalnego, wybitnego polskiego literata — uważałem i uważam za jedną z tych, które w ostatnich latach zdobyły sobie prawo obywatelstwa na scenie teatru „Rozmaitości”, jako „twórczość rodzima” i aktualna, psuta powodzeniem przez publiczność.

Autorów, mających za sobą 20 lat pracy piśmiennej, powodzenie i doświadczenie sceniczne nie można traktować, jako małoletnich i odgrzywał wobec nich roli guwernantki. W życiu teatralnym takich wypadków, jak sobotni, nie ma się zdarza — tylko bez takich epilogów.

Tyle w sprawie sztuki i mojego do niej stosunku.

Nie chcę być jednak rozumiany opacznie. Nie uważam „Onej” za sztukę ściśle mojego repertuaru. Nie płonę też bynajmniej miłością do obecnej „twórczości rodzimej” w przeważnej części jej objawów. W sprawozdaniach moich zawsze zajmowałem stanowisko wobec tej twórczości bardzo krytyczne i byłem i jestem zasadniczo przeciwny panowaniu jej na pierwszoplanie sceny polskiej. Sądów moich w tej sprawie nigdy nie ukrywałem.

A obejmując stanowisko dramaturga „Rozmaitości”, postawiłem, jako warunek zasadniczy, przyjęty bardzo przychylnie przez dyrektora generalnego, by przynajmniej co drugą sztukę wybierał z wielkiego repertuaru i przypuszczam, że ktokolwiek konania tego repertuaru. A „Rozmaitości” dopiero wtedy staną się naprawdę pierwszą sceną polską, gdy naprawdę obejmie na niej władztwo wielka sztuka.

Stojąc na dobrej wierze i z najlepszą wolą do pracy nad powolnym odrodzeniem „Rozmaitości” i przygotowaniem ich do wejścia z godnym blaskiem w nowe mury. Pracy tej nie dozwolono

mi kontynuować. Dlaczego? Jeśli Magistrat w swym bezpodstawnym postąpieniu wybrał mnie, jako ofiarę zajścia sobotniego, nie starając się ani dzielić ani rozpatrywać nawet odpowiedzialności jakiegokolwiek, trudno mi się oprzeć wrażeniu, że weszły tu w grę względy uboczne, a dopisek do uchwały Magistratu o mnie, jako „angażowanym

przez dyrektora generalnego”, t. j. nie przez miasto, chociaż dyrektor generalny był właśnie jedynie do tego uprawnionym reprezentantem miasta, dostatecznie ilustruje tendencję krzywdzącej mnie uchwały...

Adam Zagórski.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Kłeska skandaliczna i wstydem dla francuskiego komunizmu, zakończył się pięciodniowy kongres komunistów w Paryżu, wśród hałasów, wzajemnych wyzwisk i ogólnego zamieszania. Nigdy moje sprawozdania z ruchu komunistycznego do „Robotnika”, w których od lat dwóch i w przededniu samego kongresu obnażałem całą marnotę ich pracy, nieporozumienia wewnątrz ich partii, szczył powierzchowny i błagi rewolucyjny wielu ich działaczy i t. d. — nie dorównały temu straszemu samosądowi, który dokonał nad samym sobą francuski komunizm. Komunizm ten — pisywałem — to naleciałość moskiewska, obca całemu ukształtowaniu francuskiej myśli i tradycji socjalistycznej, sztucznie przeszczerzona na tutejszą glebę — stąd też i powstała karykatura rosyjskiego bolszewizmu.

Ta partia rzekomej jedności proletariackiej przedstawiła się na kongresie jako prawica, centrum lewicy, skrajna lewica, a każdy z tych kierunków przyszedł z własną rezolucją. Takiego wielkiego bagażu ideowego, a raczej bezideowego, dotąd nie widziano na żadnym z kongresów socjalistycznych. Takiego wypominania grzechów wzajemnych, takiej walki o władzę — też dotąd nie widziano, ani nie słyszano. Ogarnia smutek, patrząc na tyle zmarnowanego czasu, tyle zatraconej energii, poświęconych na ołtarz bolszewizmu mas.

Znacie już przebieg kongresu, tego jedynego w swoim rodzaju. Do rzeczy najbardziej tragicznej — komicznych należały komentarze najrozmaitszych postanowień moskiewskich i sławnych, a dawno już zapom-

nianych 21 przykazań, od których ścisłego wykonywania komunizm francuski był zwolniony, a teraz za ich uchybienie wyrzucają ludzi z partii. Ale już wprost humbugiem był spór o wzajemne intrygi między Frossardem a Souvarinem, którzy jednocześnie wnieśli *wspólną ideową rezolucję*!

Dziś Komitet Wykonawczy komunistów wydał apel do partii. Między innymi czytamy w nim:

„Kongres paryski nie rozwiązał okropnego przesilenia, które przechodzi partia. Wiele zajęć przeszkodziło pracom. Zaskoczyły nas nieoczekiwane konflikty. Nieprzewidziane nieporozumienia wybuchły z gwałtownością. I jeszcze raz kwestje osób wzięły górę nad sprawami ideowymi. Zamiast spodziewanego porozumienia, powstało jeszcze większe rozdarcie. I zamiast pogłębienia jedności — jedność wstrząśnięta i t. d. Wzywamy prosi o cierpliwe oczekiwanie postanowień 4-go kongresu moskiewskiego, który załagodzi konflikt, a zwłaszcza ten, czy „francuskiemu kongresowi można odebrać prawo do wyboru ludzi, których obdarza swym zaufaniem”.

Możemy tu postawić kreskę. W tem wezwaniu nietylko widzimy bezwład i anarchię, żrącą francuski komunizm, ale i brak dumy u ludzi, proszących o zmiłowanie się nad nimi Moskwy.

Życzmy francuskim komunistom wesołej podróży do Moskwy, o której radykał Herriot powiedział, że widział tam komunistów, lecz nie dostrzegł komunizmu”.

Paryż, 20 paźd. 1922 r.

Hieronimko.

Zbliżka i zdaleka.

O NEDZY I LITERATURZE.

W Stanach Zjednoczonych dokonano ankiety w przedmiocie zarobków literackich. Ankieta ta wykazała, że literat amerykański, najslawniejszy nawet, nie zarabia wiele; zarabia znacznie mniej, niż lekarz, adwokat, inżynier, nie mówiąc nic o bankierach albo o cyrkowych linoskoczach. Linoskoczek, produkujący się w specjalności rzucania t. zw. „lassa” (arkany), połączonego z grubymi dowcipami — zarabia pół miliona franków rocznie... Cóż dopiero powiedzieć o artystach, pracujących dla filmu, o t. zw. Charlot, to znaczy o komiczku Chaplinie. Dochody tego dziecka szczęścia wynoszą trzy do pięciu milionów rocznie. A literat, powieściopisarz, poeta? Po-e-ta? Tym powinna wystarczyć świadomość, że pracują dla nieśmiertelności. Ta świadomość jest pocieszycielką wszystkich nędzarzy.

Literatura nigdy i nigdzie nie należała do zawodów zyskowych. Fabrykowanie guzików rogowych albo sprzedawanie papirosów napewno opłacało się więcej. Orzeszkowa opowiadała nam niegdyś, że wydawca jej powieści „Pan Graba” zapłacił jej za trzy tomy tej powieści... dwieście rubli. Wydawca p. Lewental, ostatni właściciel „Kurjera Warszawskiego” — dorobił się wielkiej fortuny — z niczego. Po zostawił po sobie domy, place, majątki ziemskie, „Kurjer Warszawski”. P. Orzeszkowa pozostawiła — tylko imię wielkie i najszlachetniejsze. „Pan Graba” był też cegiełką w gmachu dzwiniętym przez p. Lewentala, ale w rachubie Orzeszkowej odpowiadał on tylko pozycji 200 rubli. Napisać trzy tomy — znaczy „pracować” co najmniej rok czasu. Pomijając treść, rozmach talentu — jest to wielki wysiłek, wielki wydatek energii życiowej. Te energje trzeba, o bogowie, podtrzymywać chlebem, miodem, kartoflami. Chyba tak? Kwota dwustu rubli nawet wtedy wystarczała zaledwie na miesięczne utrzymanie autorki. A jedenaście miesięcy? Innymi słowy: wchodzi tu w grę sprawa „Głodu” i sprawa literatury staje się sprawą socjalną.

I to, co dotyczyło honorarjów Orzeszkowej, Kononickiej, Bolesława Prusa — w poprzednich pokoleniach, to pozostało i dziś kwestia otwarta. Nie u nas tylko, ale i na Zachodzie, nietylko we Francji, ale i w Ameryce. Wydawca powódzie się interesem. Nikt mu za złe tego brać nie może. Przecież on nie pracuje dla nieśmiertelności... Woli rzeczy doczesne, dotykające, opłacające się. Wydawca musi pięknie mieszkać, nosić drogocenne szaty, jadać w „Europie”, oświadczyć się w Bristolu, krawaty kupować w Zmierzderze, Zaś Balzac tak samo, jak Prus, Zola albo Orzeszkowa, musi „obywać się”. Zola napisał pięćdziesiąt powieści, był to pracownik bezprywatnie pilny, pracował, pisząc po francus-

ku, dla całego świata, czytany i kupowany wszędzie. Czyż zostawił majątek? Majątek pozostał po jego wydawcach. P. Charpentier, p. Fasquelle — pobudowali sobie pałace, pokupowali majątki ziemskie, pozbiierali galerje obrazów.

Literaci w tem swoim nieszczęściu poszli po radę do nauki gospodarstwa społecznego. Dowiedzieli się, że są kooperatywy instytucje zawierające działanie pośrednictwa handlowego. Po co wydawca? będnijemy sami wydawcami! Stworzmy kooperatywę, spółdzielnię. Jakież rezultaty tych zamierzeń? Prawie żaden. Albowiem powodzenie zależy nie tylko od geniuszu, od talentu, od pracowitości pisarza. Zależy od — czytelnika, od nabywcę, mówiąc językiem ekonomiki. Kupiec trafia do nabywcy, literat nie potrafi. To nie jego rzecz. A nabywca sam z siebie widocznie nie kupuje. Może się jeszcze nie nauczył: może nie ma doświadczenia. I dlatego na Zachodzie Hachette w Paryżu, czy Macmillan w New Yorku decydują o powodzeniu, wydając, placąc honoraria, wynoszące dziesięć procent ceny książki, i budując pałace, zakładając dynastje, organizując bez reszty cały handel księgarski. A czytelnik?

Czyżby te sprawy były mu obojętne? Czy nie rozumie, że literatura piękna jest siłą, chwałą, wielcem narodu? Że niema „narodu” bez Piękna?

Krzywdza literata — twórcę spoczywa głęboko, płynie ona ze źródeł całego naszego istnienia społecznego pod rządem kapitalizmu. Jest to nonsens wymienian Piękno, Idee, walory moralne najgłębsze i istotne na bilon morety kursu mającej. Są to wartości niewspółmierne. Chodzi o to, aby w tych warunkach twórca nie marł z głodu. Społeczeństwo i państwo muszą naprawić to, co warunki społeczne krzywdzą i niszczą. Społeczeństwo musi ponosić o-fiary, musi spełniać z całą świadomością obowiązki, jakie na nim ciąży wobec tych, co mu świecą, co rozpinają nad niem nieba, co mu złora światłem marzenia błotną drogę materialnego istnienia... Społeczeństwo musi dać z siebie czytelników, miłośników książki, zakładaczy bibliotek, musi stwarzać ruch w księgarstwie. Państwo musi organizować oświatę, nowiekszać ogniska pracy kulturalnej, powiększać płaszczyznę wpływów literatury i sztuki.

W Sejmie ustawodawczym socjaliści broni „Ministerium Sztuki i Kultury”. Nie przypadek to, że Rząd Ludowy takie ministerium powołał do życia. Nie przypadek to, że socjaliści bronią wszędzie literatury i literatów, bronią Piękna i Idei przeciwko paskarzom i ciemnocie. I literaci rozumieją że serce ich do tego tylko należy świata, który my reprezentujemy.

Henryk Bozmasz.

Czytacie:

„CO ROBIŁI SOCJALIŚCI W SEJMIE”.

Nakł. Księgarni Robotniczej. Str. 119.

Z sejmiku śląskiego.

WNIOSEK NAGŁY KLUBU P. P. S.

Towarzysze nasi w Sejmie śląskim wnieśli na posiedzeniu w dn. 25 b. m. wniosek nagły w sprawie rozciągnięcia ustawy Rzeszy niemieckiej z dnia 4 lutego 1920 r. o Radach zakładowych, obowiązujących w polskiej części Górnego Śląska, również na Śląsk Cieszyński.

SPRAWA WNIOSKU TOW. POS. ADAMKA.

We wtorek 30 b. m. odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji, złożonej z 5 osób, dla omówienia wniosków *posła tow. Adamka* w sprawie przyszanja śląskiej centrali zakupów, założonej przez kooperatywy robotnicze 100.000 ton węgla, w celu zamiany tego węgla na środki spożywcze po niższych cenach. (A. W.).

W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Na sobotnim posiedzeniu komisji budżetowej uchwalono, aby Sejm zażądał trzech miliardów marek kredytu na cele aprobowizacji Górnego Śląska, oprócz tego uchwalono, aby Sejm śląski przyszanj urzędnikom wojewódzkim oraz nauczycielom podwyżkę drożyznianą 40%, zamiast dotychczasowych 30% oraz, aby urzędnicy i nauczyciele otrzymali zaliczki w wysokości obowiązującej na całym terenie Rzeczypospolitej. Pobory urzędników i nauczycieli będą jednak wypłacane w dalszym ciągu w markach niemieckich według norm obowiązujących na Górnym Śląsku. (A. W.).

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE SEJMU.

W czwartek 2 listopada, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Sejmu w celu uchwalenia wniosków, powziętych na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej, a dotyczących kredytu na cele aprobowizacyjne oraz poprawy bytu urzędników i nauczycieli. (A. W.).

Kronika polityczna

PRZECIWKO USUNIĘCIU P. LECHOWSKIEGO ZE STANOWISKA KONSULA W KOSZYCACH.

Protest robotników polskich na Słowaczynie i Rusi Przykarpackiej.

Robotnicy polscy, zamieszkujący Słowaczynę i Ruś Przykarpacką, zgłaszają gorący protest przeciwko usunięciu przez centralne władze warszawskie p. Lechowskiego z dotychczasowego stanowiska kierownika wicekonsulatu w Koszycach i przeniesienia go na inną placówkę.

Robotnicy zaznaczają w proteście, iż nie mogą się zgodzić na utratę p. Lechowskiego, który od chwili powstania konsulatu polskiego w Koszycach był prawdziwym ojcem i opiekunem dla robotnika polskiego na Słowaczynie i Rusi Przykarpackiej, żył z robotnikami, poznał nawskroś stosunki, w jakich żyją i zdobył ich zupełne zaufanie. Przeniesienie p. Lechowskiego nastąpiło nie na jego życzenie, lecz wyłączenie z woli władz warszawskich. Wobec tego delegacja robotników polskich złożyła u p. ministra Narutowicza pisemne podanie z prośbą o pozostawienie p. Lechowskiego na dotychczasowym stanowisku, gdyż szkoda, jaką ponieśli robotnicy polscy przez jego ustąpienie, byłaby niepowetowana.

W dn. 28 b. m. delegacja robotników udała się w tej sprawie osobiście do p. ministra Narutowicza. P. minister przyrzekł, że konsul Lechowski zostanie na swym stanowisku do dn. 1 stycznia. Delegacja dowiedziała się jednak z innego źródła, że p. Lechowski ma pozostać w Koszycach tylko do dn. 15 b. m. Wynika stąd, że niebezpieczeństwo usunięcia p. Lechowskiego jeszcze nie minęło.

ZABÓJSTWO POLITYCZNE.

Antoni Berezowski, kierownik szkoły w Myszowie, pow. Zaleszczyki, prezes powiatowej organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego, kandydat listy poselskiej P. S. L., został ubitej pacy zamordowany przez niewykrytych sprawców. Pozostawił żonę i czworo dzieci.

WYJAŚNIENIE MIN. SPRAW WOJSK.

W związku z artykułem, zamieszczonym w „Dzienniku Polskim” Nr. 245, z dnia 25 października 1922 r. pod tytułem „Z listów do redakcji — Jak sobie tłumaczy w kraju niezadowolony rząd”, Ministerium Spraw Wojskowych oświadcza: Na skutek skargi notariusza, p. Władysława Kreitera, na zachowanie się dowódcy oddziału konnicy wysłanego do Monasterzysk w celu utrzymania porządku, minister spraw wojskowych zarządził przyaresztowanie i oddanie pod sąd tego dowódcy rotmistrza Eugenjusza Kownackiego, z 6-go pułku ułanów. Wyniki postępowania sądowego, które minister rozkazał przeprowadzić bezwzględnie, będą podane do wiadomości publicznej. W związku z twierdzeniem p. Kreitera w wymienionym artykule, że karygodne zachowanie się dowódcy oddziału było wynikiem rzekomych rozkazów najwyższej władzy, minister spraw wojskowych odstąpił sprawę ministrowi sprawiedliwości, jako naczelnemu prokuratorowi. (P. A. T.).

KONFISKATA ODEZWY

Upatrując w treści odezwy w żargonie Centralnego Komitetu Wyborczego Komunistycznego Zw. Proletariatu Miast i Wsi p. n. „Cu der judy-

szer arbeiterfraun” cechy przestępstwa z art. 129 K. K., przewidziane, Komisariat Rządu na m. st. Warszawę obłożył w dn. 27-ym października r. b. aresztem wyżej wymienioną odezwę, przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciwko winnym wydania i rozpowszechniania tej odezwy. (P. A. T.).

PODWODY DLA WOJSKA.

W związku z rozpoczętą akcją Rządu, celem ustalenia bezpieczeństwa we Wschodniej Małopolsce, ministerjum spraw wewnętrznych wydało polecenie wojewodom w Tarnopolu, we Lwowie i Stanisławowie, aby natychmiast nakazali gminom wiejskim i władzom administracyjnym powiatowym, żęły na każde żądanie komendantów placów i innych władz wojskowych dostarczały niezbędne podwozy dla ścigania złoczyńców.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

26-go b. m. odbyła się w Wilnie konferencja w sprawie walki z drożyzną, zwołana przez Delegata Rządu. Uchwalono zorganizować przy urzędzie delegata, oraz przy starostwach Komisje Rzecznawców, które będą ustalały ceny wytyczne, oraz komitety społeczne do walki z drożyzną (A. W.).

WYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA DO WILNA.

Komitet organizacyjny uroczystości, związanych z przyjazdem Naczelnika Państwa, ogłosił odezwę do ludności miasta Wilna. Zawiadamiając o przyjeździe Naczelnika Państwa do Wilna, odczyta wzywa do gorącego i serdecznego powitania Naczelnika, podkreślając zasługi Naczelnika, Józefa Piłsudskiego, wobec Ziemi Wileńskiej. Odczyta wzywa zarazem do uroczystego i radoznego święcenia święta wojskowego pierwszej dywizji Legionów, której pułkom wręczone zostaną sztandary. Odezwa kończy się wezwaniem do utrwalenia w pamięci pokrzepiającej ducha wizyty Naczelnika i złożenia w jego ręce pozdrowienia od ludności z nad Wilni.

PRACE KOMISJI GRANICZNEJ.

Mieszana Komisja Graniczna na Wschodzie zakończyła przekazywanie granicy na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Na zebraniach plenarnych obydwóch Delegacji Mieszanej Komisji Granicznej w Mohylanach, w Podwołoczyskach, w Husiatynie Rosyjskiej i Kamieńcu Podolskim, przekazano 446 klm. zasłupionej linii granicy państwowej. Dotychczas przekazano 879 klm. granicy wschodniej, a więc przeszło 2/3. Wobec wyjazdu sówickiej Delegacji Mieszanej Kom. Gran. do Moskwy, dalsze przekazywanie pozostałych odcinków granicznych odbędzie się po jej powrocie stamtąd. (P. A. T.).

GDANSK A ROKOWANIA

POLSKO - NIEMIECKIE.

W Gdańsku odbyła się konferencja między Komisarzem Ligi Narodów, gen. Hackingem, komisarzem gen. Rzpł. pol. Plucińskim i prezydentem Senatu gdańskiego, Sahmem. Na konferencji tej została poruszona, m. in., sprawa udziału Gdańska w układach polsko - niemieckich, toczących się w Dreźnie. Komisarz generalny, Pluciński, oświadczył, że w razie poruszenia w Dreźnie spraw, dotyczących bezpośrednio Gdańska, powołani zostaną przedstawiciele Gdańska.

KOMISJA DO SPRAW KLAJPEDY.

Elta donosi z Paryża, że w skład Komisji do spraw Kłajpedy, mianowanej przez Radę Ambasadorów wchodzi: Laroche (Francuz), Sargent (Anglik), Piletti (Włoch) i Mikoyati (Japończyk). Komisja w najbliższym czasie przesłucha przedstawicieli ludności niemieckiej i litewskiej Kłajpedy. (A. W.).

NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLASKU.

„Dziennik Berliński” dowiadyuje się z Opola, że władze pruskie odmówiły zatwierdzenia kandydata na listę polskiej przy wyborach do sejmiku pruskiego. Wiadomość ta wywołała wśród ludu polskiego na G. Śląsku ogromne wzburzenie. (A. W.).

Sprawa Fedaka

Wczoraj, w szóstym dniu rozpraw przesłuchano dwóch oskarżonych: *Wasylą Kucubakiego*, b. setnika armji ukraińskiej, oraz *Michała Matczuka*, dziennikarza. Obaj oświadczyli, na wstępie swych zeznań, że uważają się za obywateli Republiki Ukraińskiej. Potem dawali wyczerpujące odpowiedzi na pytania przewodniczącego.

Należy dodać, że obu oskarżonych obciążały w swych zeznaniach Szytk, twierdzeniami, że należeli do „Woli” i „Kuma”, że brali udział w losowaniu, wzięli o zamachu, pracowali w tajnym piśmie „Nasz Szlach” i brali udział w przygotowaniu powstania ukraińskiego w Małopolsce Wsch. Obaj oskarżeni zaprzeczają temu wszystkiemu. W czasie ich zeznań toczyła się dłuższa dyskusja między prokuratorem a oskarżonymi oraz między obrońcą, prokuratorem a oskarżonymi. Obrona starała się wykazać, że całe zeznanie Szytki było fantazyjne, ponieważ niemożliwym było przygotowanie w tym czasie powstania ukraińskiego. Prokurator starał się wykazać wszystkie okoliczności, przemawiające za prawdziwością zeznań. Odczytane następnie niektóre z kartek, pisanych przez Szytkę w więzieniu, a skonfiskowanych przez zarząd więzienny. Kartki te kompromitują głównie oskarżonego Matczuka.

Do dnia wczorajszego przesłuchano wszystkich oskarżonych o współudział w zamachu, Fedaka i jego 5 towarzyszy. Pozostaje jeszcze do przesłuchania 7 oskarżonych zarzutem zdrady stanu. W razie podobnych, jak w dniu wczorajszym, obszernych dyskusji, sprawa przeciągnie się do dwóch tygodni. (A. W.).

Głęboko dotknięci stratą



Józefa HŁASKO

Komendanta Warszawskiej Straży Ogniowej i pierwszego Prezesa Związku Zawodowych Straż Ogniowych

zmarłego przedwcześnie w Warszawie, dnia 25 października 1922 r.

W zmarłym tracimy zacnego i cenionego komendanta, najdzielniejszego strażaka, który swą nadzwyczajną energią, głęboką wiedzą i wielkim doświadczeniem poświęcał się pracy nad rozwojem techniki pożarnictwa jak i wyszkoleniu strażaków.

Pamięć o Nim w naszych sercach nigdy nie wygaśnie.

Cześć Jego pamięci!

Strażacy Warszawskiej Straży Ogniowej.

TELEGRAMY.

Zamach faszystów we Włoszech

SYTUACJA NIEJASNA.

Rzym, 28 października. P.A.T. Godz. 10.28. W całych Włoszech ogłoszony został stan obłężenia.

Rzym, 28 października. PAT. (Stefani). Godz. 12. Z powodu polepszenia się sytuacji stan obłężenia został zniesiony.

NIEUSTANNE POSIEDZENIE RZĄDU.

Rzym, 28 października. P.A.T. Od ubiegłej nocy gabinet ministrów odbywa nieprzerwanie narady celem powzięcia niezbędnych kroków. Postanowiono oświadczyć stan obłężenia we wszystkich prowincjach włoskich.

MARSZ FASZYSTÓW NA RZYM.

Rzym, 28 października. (PAT.). Jak donoszą pisma, oddziały faszystów wyruszyły z Pizy w kierunku Florencji, zapowiadając marsz na Rzym.

OFENSYWA FASZYSTÓW ROZPOCZĘTA.

London, 28 października. (PAT.). „Times” donosi z Rzymu: W wielu miastach włoskich faszysti rozpoczęli wczoraj przed południem zorganizowaną akcję i opanowali w zupełności główne miasta, między innymi Florencję, Pizę i Kremorę. Komunikacja między Włochami północnymi a środkowymi i południowymi została przerwana. Faszysti usunęli we wszystkich opaczonych przez siebie miastach dotychczasowe zarządy i ujęli władzę w swoje ręce.

RZĄD WOBEC ZAMACHU FASZYSTÓW

Rzym, 28 października. (PAT.) Telegr. Comp. Od wczoraj faszysti przeprowadzają zapowiedziane zamachy stanu planowo we wszystkich miastach. Rząd wydał odpowiednie zarządzenia w celu utrzymania porządku, przyczem w kilku większych miastach władza cywilna przeszła w ręce władz wojskowych. Największe place i główne ulice zostały obsadzone przez wojsko. Połączenia kolejowe, wiodące do Rzymu, są strzeżone przez wojsko. W Mediolanie oddziały faszystów obsadziły budynki rzą-

dowe. W Cremonie faszysti wtargnęli do prefektury oraz zawładnęli budynkiem poczty i telegrafów, ale wojska rządowe wyparły faszystów i odebrały gmach poczty. Podczas starć 4 osoby zabito. W Piazensa faszysti obsadzili gmach dyrekcji policji i oświadczyli, że obejmują władzę w swoje ręce. W Rzymie faszysti otrzymali rozkaz stawienia się do swoich formacji.

ENERGICZNE POSTĘPOWANIE WŁADZ.

Rzym, 28 października. (PAT.) Stefani. W Rzymie i prawie we wszystkich wielkich miastach Włoch panuje spokój. We Włoszech środkowych usiłowano w kilku miejscach wywołać rozruchy, celem wywarcia nacisku, atoli rząd w energiczny sposób przywrócił porządek.

KRÓL PRZYJĄŁ DYMISJE DE FACTY.

Rzym, 28 października. (PAT.). Król, który przebywał na zamku w St. Rossore, powrócił wczoraj do Rzymu. Facta oświadczył króla i złożył mu dymisję gabinetu. Dzisiaj król odbędzie narady z poszczególnymi członkami stanu. Pierwszy będzie wezwany Giolitti.

Zaprzeczają tu pogłoskom, jakoby król postanowił odwołać z Mussolinim.

NARADY ORLANDA Z GIOLITTIM.

Rzym, 28 października. P.A.T. W kołach politycznych przypisują bardzo wielką wagę naradom Orlanda z Giolittim. Zdaniem pras w gabinet, do którego weszliby Orlando, Giolitti i Bonomi miałyby wielkie szanse powodzenia.

DE FACTA DO MUSSOLINI'EGO.

Rzym, 28 października. (PAT.). De Facta przesłał Mussolini'emu do Mediolanu depeszę, zapraszając go, by przyjechał do Rzymu, w celu dokładnego zastanowienia się nad możliwością układu z faszystami.

— Faszysti wydali odezwę do żołnierzy i oficerów, wzywając ich do przejścia na stronę faszystów.

Po przesileniu w Anglii

BONAR LAW A SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 28 października. (PAT.). Polityczny redaktor „Echo de Paris”, który udał się do Londynu, donosi o polityce Bonar Lawa w zakresie odszkodowań, co następuje: Bonar Law nie jest zwolennikiem absolutnego moratorium; nie uważa on, by dobrobyt angielski był zawisły od szybkiego przywrócenia niemieckiego systemu gospodarczego w formie przedwojennej, a jednocześnie zdaje sobie sprawę z tego, że Niemcy, nawet gdyby im pozostawiono wolną wolę w sprawie zapłaty odszkodowań, nie uczyniliby żadnego wysiłku w kierunku wykonania traktatu pokojowego. Z powyższych danych autor wyciąga wniosek, że Francja w ramach „Entente Cordiale” będzie mogła prowadzić w zakresie odszkodowań swą politykę.

CZY ZWROT W POLITYCE WSCHODNIEJ?

Wiedeń, 28 października. (PAT.). — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Londynu: Według informacji „Daily Mail” Bonar Law zamierza zarządzić ewakuację Palestyny i Palestyny. Zwróci się on do ga-

binetu o powarcie tego planu. „Neues Wiener Tageblatt”, cytując powyższe informacje, podkreśla, że dotąd niema potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości. Według informacji powyższej — dodaje dziennik wiedeński — należałoby wnieść o zamiarze likwidacji dotychczasowej angielskiej polityki wschodniej i restytucji Turcji ad integrum.

POROZUMIENIE KONSERWATYSTÓW Z LIBERAŁAMI.

London, 28 października. (PAT.). Jak słychać, konserwatyści i liberali mają zgodnie występować w kilku okręgach wyborczych. Według doniesienia Reutera, w pewnych kołach politycznych uważają to, jako nową koalicję pod przewodnictwem konserwatywnego prezydenta ministrów.

STANOWISKO CHURCHILL'A.

Dundee, 28 października. (PAT.) Reuter. Churchill oświadczył w przemówieniu, że w stosunku do rządu zastrzegą sobie wolną rękę. Będzie on występował, jako zwolennik wolnego handlu i liberala. Jeżeli zaistnieje potrzeba, będzie współdziałał z unijonistami.

Sprawa wschodnia

ZĄDANIA TURKÓW.

Belgrad, 28 października. A.W. „Politika” donosi z Konstantynopola, że Turcy na konferencji wschodniej przedstawia następujące żądania: 1) Plebiscyt Zachodniej Tesalii, który ma rozstrzygnąć o przynależności tego kraju, 2) zniszczenie greckiej floty wojennej, 3) wymiana greckiej ludno-

ści Tracji z turecką ludnością w Grecji i w greckiej części Macedonii, 4) zneutralizowanie wysp egejskich, 5) odszkodowania wojenne.

ZAPROSZENIE GRECJI.

Ateń, 28 października. (PAT.) Przedstawiciele mocarstw sojuszników złożyli ministrowi spraw zagranicznych zaprosze-

nie na konferencję pokojową w Lozannie. Na konferencji tej, prócz Wenecjosa, reprezentować będą rząd grecki: Romanos, Caolomans i gen. Mazarakis.

— Venizelos będzie przedstawicielem Grecji na konferencji w Lozannie.

— Ismed Pasza będzie przewodniczącym delegacji tureckiej na konferencję pokojową.

— Generał Ismed Pasza zamianowany został komisarzem dla spraw zagranicznych Angory.

EXPOSE STAMBOLISKIEGO.

Sofia, 27 października. P.A.T. Prezydent ministrów, Stamboliski, w wygłoszeniu na Sobranju exposé w sprawie sytuacji zagranicznej, podkreślił przede wszystkim, że polityka rządu kierowana jest wyłącznie względami na interesy narodu. Omawiając kwestję odszkodowań, Stamboliski oświadczył, m. in.: Nie odmawiamy zapłaty, ale w każdym razie nie możemy płacić ponad siły i dlatego prosimy o moratorium do 1925 roku.

W dalszym ciągu Stamboliski zaprzeczył, jakoby rząd bułgarski popierał bandy komitadzów i podkreślił szczere pragnienie rządu utrzymywania dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami. Twierdzenie, jakoby rząd utrzymywał stosunki z Mustafą Kemalem nie jest również prawdziwe. Rząd bułgarski nie utrzymuje absolutnie żadnych stosunków z rządem sowieckim.

Imperjalizm Rosji Sowieckiej.

Śladami carów

EKSPANSJA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Ryga, 28 października. (PAT.). „Moskiewskie Izwiestia” w związku ze zdobyciem Władywostoku przez armię czerwoną piszą, że pierwszym zadaniem Rosji na Dalekim Wschodzie jest likwidacja organizacji białogwardyjskich, drugim — otrzymanie od Chin dostatecznych gwarancji w Mandżurji i trzecim — kolonizacja Dalekiego Wschodu.

LIKWIDACJA NIEZAWISŁOŚCI UKRAINY.

Ryga, 28 października. (PAT.). Według wiadomości z Charkowa, postanowiono związek pomiędzy sowiecką Ukrainą i Rosją sowiecką jeszcze bardziej zacieśnić. Kongres Ispolkomów ukraińskich wypowiedział się za skasowaniem samodzielności Ukrainy, w zakresie polityki zagranicznej, spraw wojskowych i skarbu. Ukraina posiadać odtąd będzie jedynie autonomię w

W sprawie Tracji Stamboliski oświadczył, że rząd nie pozwoli pod żadnym pozorem na przesłanie przez terytorium bułgarskie jakiegokolwiek armii. Kemal Pasza spowodował rewizję traktatu sevrskiego, co za sobą z konieczności pociągnie rewizję innych traktatów.

Stamboliski sędzi, że pretensje Turcji nie mogą wykraczać poza żądanie autonomii w Tracji. Morze Egejskie jest w równym stopniu nieodzowne dla Turcji, Bułgarii i Jugosławii. Nowa Grecja musi się wycofać poza granicę Tracji zachodniej. Bułgaria winna otrzymać część wybrzeża Morza Egejskiego, tak samo, jak i Jugosławia. Stamboliski uważa, że najlepszym rozwiązaniem kwestji Tracji będzie nadanie autonomii tej prowincji. Stamboliski w dalszym ciągu swego exposé przechodzi do omówienia stosunków Bułgarii z sąsiadami, oświadcza, m. in., że Jugosławia — jego zdaniem — jako państwo zwycięskie, winna pierwsza wyciągnąć dłoń do zgody. Pragniemy pozbawić przyjaznych stosunków również z innymi sąsiadami, jak też i z wielkimi mocarstwami. Chcemy także zbliżenia z Rosją. Stosunki Bułgarii z mocarstwami sprzymierzonymi są doskonałe. Nasze stanowisko względem nich było zawsze lojalne odnośnie do naszych zobowiązań. Wyrażamy nadzieję, że i mocarstwa sprzymierzone ze swej strony uczynią to samo.

Po przemówieniu prezydenta Sobranie ogromną większością głosów ochwaliło votum zaufania dla polityki zagranicznej rządu.

sprawach oświaty, polityki wewnętrznej i komunikacji.

ARESztOWANIE KOMUNISTÓW-NIE-PODLEGŁOŚCIOWCÓW UKRAIŃSKICH

Charków, 28 października. (A. W.) W Charkowie odbywał się w zeszłym tygodniu zjazd t. zw. Ukupistów (ukraińskiej komunistycznej partii), zabarwionej narodowo. Zjazd powziął uchwałę protestującą przeciwko rezolucji WCIKU, żądającej wcielenia Ukrainy do Rosji pod płaszczykiem związku sowieckich republik. Aresztowano wskutek tego 15 uczestników tego zjazdu i 7 członków.

— Prasa sowiecka ubolewa nad przebiegiem nowych wyborów do sowietów lokalnych. W guberni Moskiewskiej, w gminnych komitetach wykonawczych komunistów zdobyli załedwie 30% miejsc, zaś bezpartyjni 70%.

Komisja odszkodowań w Berlinie

Berlin, 28 października. A.W. Komisja Reparycyjna przyjeżdża do Berlina w poniedziałek rano. W skład delegacji francuskiej wchodzi: Barthou, Renault, Aaron, Painlevé i inni. W skład delegacji belgijskiej: Della Croese, Jansen, Fürst, Moelmann. Delegację włoską stanowią: Salvagio, Raggi, Amerio, Foberti, Bianchi. Angielską: Blackburn, Kember, Hose, Douglas. Amerykańską wręcz: Baudyn, Luegan, Shaw i sekretarz generalny, Tao - Feydeau. Według urzędowego komunikatu celem tej podróży jest rozpatrzenie środków dla uzyskania równowagi budżetu Niemiec i stabilizacji marki.

Pod wodzą kanclerza Wirtha odbyła się wczoraj konferencja specjalnych referentów. Konferencja ta odbyła dalsze posiedzenie 28 b. m., na którym wypracowano szczegółowy program, który ma być przedstawiony komisji reparycyjnej.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIEM DYR. BIURA PRACY.

Genewa, 28 października. (PAT.) Międzynarodowa Konferencja Pracy zakończyła dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora Biura Pracy Alberta Thomasa. W dyskusji brali udział delegaci robotniczy Jouhaux, Mertens, Poultton d'Arragona, Cabalero i tow. Teller. Krytykowali oni ostro wrogie stanowisko przedsiębiorców w sprawie Konwencji Pracy, zawartej w Waszyngtonie, szczególnie zaś w sprawie uchwały o 8-godzinnym dniu pracy. Delegat belgijski Carliere bronił stanowiska pracodawców, motywując je powszechnym kryzysem ekonomicznym.

Delegat Polski F. Sokal przemawiał, na mocy uprzedniego porozumienia, w imieniu Polski i Małej Ententy, podkreślając konieczność utrzymania jaknajściślejszego kontaktu między Biurem Pracy i Małą Ententą.

Prace komisji technicznych dobiegają końca. Utworzona została specjalna komisja dla spraw bezrobocia, do której wszedł między innymi profesor Okolski. Wybór członków Rady Administracyjnej Biura odbędzie się w przyszłym tygodniu.

O WSPÓŁPRACIE ST. ZJEDN.

Genewa, 28 października. (PAT.). Na posiedzeniu konferencji pracy delegat japoński przedstawił rezolucję, zalecającą przedsięwzięcie środków, któreby zapewniły realizację istotnej współpracy St. Zjedn.

Szkolna 8. telef. 408-58. Baszka klin. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skór., wener. płciowe. (niemiec). Lec. pr. Roentgena, d'Arsonwala, Kromayera. Od 1—2 i 5—7. Panie 12—1.

Wiadomości telegraficzne.

— „Bayerische Volksstimme” donosi, że informację o przesileniu rządowym w Bawarii i o zastąpieniu prezydenta Lerchenfelda są nieścisłe. Do chwili obecnej nie zapadła żadna decyzja. Decyzja taka nie może zapadnąć przed zebraniem się Sejmiku.

— Wobec pogłosek o zamiarze ustąpienia kanclerza, d-ra Wirtha, Biuro Wolfa stwierdza, że pogłoski te są nieprawdziwe.

— Onegdaj policja berlińska podjęła w pobliżu pałacu kanclerza Rzeszy specjalne środki bezpieczeństwa, wobec doniesień, że zamosi się na nowy zamach na kanclerza.

— „Times” donosi z Dublina, że powstańcy irlandzcy z różnych dzielnic hrabstwa Cork złożyli broń, oświadcza, iż zrzekają się dalszego oporu.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70. Nr. 37.

Polecamy nowości ostatniego tygodnia:

Biblioteczka teatralna Nr. 7. Witold Małkowski, Zasady charakterystyki teatralnej, str. 64, 56 rysunków 8-o, mk. 2160.

Borkowski Z. „Mydlarstwo”, drugie wydanie pierwszego w języku polskim podręcznika wyrobu wszystkich gatunków mydeł sposobem domowym i fabrycznym. Str. 136, 8-o, mk. 1800.

Gessner Witold. „Organizacja magazynowa w wielkim przemyśle”, str. 37, 8-o, mk. 1200.

Grimm A. „Jak używać psy policyjne”, str. 51, 8-o, mk. 720.

Lepszy E. „Kształcenie pomysłowości u młodzieży szkolnej”. Zt I i II, 4-o, po mk. 720.

Świętosławski W. dr. „Chemia fizyczna”. Tom I. 1) Wstępne wiadomości z termodynamiki. 2) Pierwiastki chemiczne. 3) Układy jednoskładnikowe i jednofazowe. str. 278, 8-o, mk. 7200.

„Wielka Biblioteka”:

Nr. 2. Adam Mickiewicz, Konrad Wallenrod, str. 80, 8-o, mk. 324.

Nr. 4. Dante Alighieri, Boska komedia, przekład E. Porebowicza. I. Piekiło, str. 283, 8-o, m. 1440.

Nr. 5. Toż. II. Czyścić, str. 362, 8-o, m. 1440.

Nr. 6. Toż. III. Raj, str. 256, 8-o, mk. 1440.

Nr. 9. Kasprzowicz J., Hymny, str. 131, 8-o, mk. 660.

Nr. 10. Krasicki I., Satyry, str. 87, 8-o, mk. 336.

Nr. 11. Brodzinski K., Wiesław, str. 26, 8-o, mk. 120.

Nr. 16. Słowacki J., W Szwajcarii, str. 19, 8-o, mk. 96.

Nr. 19. Mickiewicz A., Grażyna, powieść literacka, str. 55, 8-o, mk. 228.

Wojciechowski St. „Kooperacja w rozwoju historycznym”, str. 384, 8-o duża, mk. 3000.

Książki nadesłane.

„Sprawozdanie Kasy Chorych m. Warszawy”.
1.1 stycznia 1920 r. do 31 grudnia 1921 r.

Marceli Handelsman. Konstytucje Polskie
91 — 1921. Wydanie trzecie. Nakładem Pol-
ski Składnicy Pomocy Szkolnych, str. XXXI i
2.

Zbiór ten z malej broszury, wydanej w r. 1907
został się do rozmiarów pokazanej książki i nie
dotyczy żywota swego na tem trzecim wydaniu.
Dla studentów historyków i prawników, dla ludzi
interesujących się historią polską ostatniego sty-
lucia, dla polityków i interesujących się polityką
obywateli — zbiór polskich konstytucji jest źród-
łem wiadomości pierwszorzędnej znaczenia.
Wstęp, którym p. H. poprzedził zbiór swój, podaje
historię możliwie ściśle każdej konstytucji. Opar-
ty on jest w znacznej części na osobistych bada-
niach autora. Zbiorek profesora Handelsmana po-
winien się znaleźć w każdej bibliotece robotniczej,
której znajdzie się już wydanie konstytucji
polskiej, dokonane przez tow. Niedziałkowskiego
i „Księgarni Robotniczej”.

DO DOROŻKARZY.

Ukazała się odezwa nawołująca doroż-
karzy, zwłaszcza niezamożnych, do licze-
nia stawienia się na zebranie ogólne, jakie
zwołuje obecny Zarząd Związku Dorożkar-
skiego. Liczny udział dorożkarzy w wal-
nem zebraniu jest konieczny, ze względu
na ważność spraw, nad którymi ma obrado-
wać zebranie. m. in. zaś, ze względu na
konieczność zbadania działalności obecne-
go zarządu, który pod firmą związkową
ma się przeprowadzić robotę reakcyjną.
Ogólne zebranie Dorożkarzy odbędzie
się w poniedziałek, d. 30 b. m. o g. 10-ej r.
w sali Muzeum Przem. i Rol. Krakowskie
Przedmieście 66.

Ruch robotniczy.
Z życia partii.

NOWY ŁNACZEK CZŁONKOWSKI PPS.
W Sekretariacie C. K. W. (Warecka 7)
na do nabycia nowe, artystycznie wykona-
ne, metalowe znaczki połączeniowe dla
członków PPS.

Dzielnica Wola-Czysta. Jutro o godz. 5 w loka-
lu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie
komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 przedwy-
borcze zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. Jutro posiedzenie komitetu
się odbędzie się z powodu przypadającego zebrania
miejscowych członków.

Dzielnica Powązi. Jutro o godz. 7 w lokalu
dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się po-
siedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7-ej w lokalu
dzielnicy, Sołec 68, odbędzie się posiedzenie komi-
tetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PTS. Jutro o godz. 7 w lo-
kalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się po-
siedzenie komitetu.

Egzekutywa OKR. We wtorek dn. 31 b. m. o
godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie
się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Konferencja międzydzielnicowa. We wtorek dn.
31 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolim-
skie 6, odbędzie się Konferencja międzydzielnicowa,
na którą wini przybyć wszyscy miejscowi zru-
biarza PPS z fabryk, oraz komitety dzielnicowe w
pewnym składzie.

Koło szwów i kamaszników PPS. We wtorek
dn. 31 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmie-
skiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie
Koła.

Koło krawców PPS. We wtorek dn. 31 b. m. o
godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Je-
rozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica N. Bródna. We wtorek dn. 31 b. m.
o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrkoni 22, odbę-
dzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

PRASA PARTYJNA.

W Tomopolu zaczął wychodzić tygodnik PPS.
p. t. „Trybuna Robotnicza” pod redakcją tow. G.
Szewczyńskiego. Nowej placówce myśli socjalistycznej
składamy na tem miejscu serdeczne życzenia.

Korfański wytoczył skargę „Gazecie Robotniczej”
w sprawie ks. Pośpiecha.

„Gazeta Robotnicza” donosi: „Pan Korfański,
który kazał zamordować ks. Pośpiecha, wytoczył
skargę „Gazecie Robotniczej”. Zarzuty nasze, po-
wołane p. Korfańskiemu, podtrzymujemy w pełni.
Korfański, że p. Korfański kazał zamordować ks.
Pośpiecha, będą: były minister prezydent Witos,
tow. Daszyński, były wicepremier za rządu Witosa
i oficer, który zapobiegł, aby nie wykonano oby-
czego morderstwa na ks. Pośpiechu”.

Ruch zawodowy.

Posiedzenie Warsz. Rady Zw. Zaw.
Prezydium Warszawskiej Rady Zw. Za-
wodowych zawiadamia, iż dnia 30 paź-
dziernika r. b., to jest w poniedziałek o
godz. 5 po poł. w lokalu Warecka 7 m. 4,
odbędzie się posiedzenie Warszawskiej
Rady Zw. Zawodowych. Porządek dzien-

ny: 1) Sprawa wykonania ustawy inwalidz-
kiej; 2) Walka z drożyzną; 3) Wybory do
Kasy Chorych; 4) Sprawy finansowe 5)
Wobec wynoski.

Ze Zw. dozorców domowych. Dziś o
godz. 1 pp. odbędzie się zebranie w lokalu,
Leszno 48. Towarzysze, stawcie się licznie.

Wice nauczycieli szkół powszechnych. Dziś o
godz. 4-ej po poł. w szkole przy ul. Drewnianej
nr. 8, odbędzie się ogólny wiec nauczycielski
szkół powszechnych.

Zw. Prac. Miejskich. Dziś punktualnie o g.
4 po poł. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) od-
będzie się ogólne zebranie wójtów Wydziału IX
(Szkolnictwa). Porządek obrad: 1) Sprawy orga-
nizacyjne. 2) Sprawy wyborów do Sejmu i Senatu.

Ze Zw. prac. miejskich, Warecka 7 m. 4. Za-
rząd Zw. prac. miejskich wzywa delegatów wszyst-
kich instytucji miejskich o punktualnym przybyciu do
lokalu Zw., Warecka 7 jutro o g. 7 wiecz. w spra-
wie akcji poparcia żądań, składanych Magistratowi.

Baczność kapelusznicy! Dziś w lokalu Związku
przy ul. Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie
za trzeci kwartał. Na porządku dziennym umiemy
inaczej sprawę wyborów do Sejmu i Senatu.

Fabryki wojskowe. Delegaci, wybrani przez
ogół młóów zaufania fabryk wojskowych do pro-
wadzenia pertraktacji z Min. Spraw Wojsk, prosze-
ni są o przybycie do Zw. Metalowców, Leszno 53,
w poniedziałek, dnia 30 b. m. o godz. 9 rano.

Baczność prężeczniczy! W dniu 27 b. m. zo-
stała zawarta umowa między przedstawicielami
fabrykantów wyrobów pończosznianych i Związkiem
Zw. Rob. Przemysłu włókiennego w Polsce, na
mocy której dotychczasowe płace składowe i
dniówkowe zostały podwyższone o 50%. Wobec
tego dziesięćdziesięciu strajk został zlikwidowany
i z dniem 30 b. m. wszyscy robotnicy przystępują
do pracy.

Strajk pracowników teatralnych w Poznaniu.
27 b. m. podczas przedstawienia w teatrze Wiel-
kim w Poznaniu zastrajkował personel techniczny.
Strajk wynikał na tle żądania podwyższenia płacy.

Głosy czytelników.

Zbrodnie obszarńków.

Właściciel majątku Romanów (gm. Korniewo,
pow. Makowski) w dn. 16 b. m. pobił w bestialski
sposób żonę ordynariusza, Anastazję Rogalską, w
wieku lat 40, skopał ją i gniótł kolanami, tak, że
życie Rogalskiej jest wskutek pobicia poważnie za-
grożone.

Prócz tego Rogalska narażona została na do-
tkliwe straty.

Dotychczas wydatki, związane z leczeniem,
wynoszą 12 tys. mk.

Sprawa została skierowana do sądu w Mako-
wie. Dodać należy, że sędzia jest dzierżawcą po-
wyższego majątku.

Paskarze..

Ceny artykułów spożywczych we wszystkich
sklepach są i tak po paskarsku wysokie. Ale niektó-
rzy sklepikarze uważają widocznie, że ogół sklepi-
karzy jeszcze za tanio liczy za produkty i wobec te-
go na własną rękę podwyższają paskarskie ceny.

Np. w składzie wedlin Lascha (ul. Krucza, mię-
dzy Nowogrodzką i Al. Jerozolimskiem) zażądano
odemnie w piątek za funt parówek — 1200 marek.

W kilka minut później sprawdziłem, że w
innych składach wedlin (jak np. w składzie wedlin
na rogu ul. Wspólnej i Marszałkowskiej) funt pa-
rówek kosztuje 1000 mk., również w sklepach ko-
lonjalnych (np. w sklepie Michalskiego przy ul.
Marszałkowskiej) cena parówek jest 1000 marek
funt.

Czytelnik.

Rozmałości

Wyprawa Amundsena. Od głośnego podró-
nika i badacza, Amundsena, nadeszła depesza z
Seattle, że on i jego towarzysze, Omdal, zamierza-
ją rozbić namioty na zimę, że mają żywności pod-
 dostatkiem i żadnych nie odczuwają braków. W
maju czy czerwcu roku przyszłego podejmą wlot
ku biegłemu północnemu. Amundsen spodziewa
się, że podróż do bieguna nie potrwa dłużej, niż
rok.

Życie rospodarcze.

ROZPORZADZENIE WALUTOWE.

W ciągu ubiegłego tygodnia z marką
polską poczęły działać się rzeczy wprost już
niezmiernie niewytłomaczalne. Olbrzymi spadek
ostatnich tygodni objaśniano spadkiem mar-
ki niemieckiej, znacznymi zapotrzebowa-
niami przemysłu łódzkiego i t. d. Tymcza-
sem marka niemiecka zatrzymała się na pe-
wnym poziomie, a marka polska z piorunu-
jącą szybkością spada. Giełda oszalała. W
czwartek, po zamknięciu giełdy oficjalnej,
na czarnej giełdzie właściwie nie było już
kursów stałych. Żądano jaknajwięcej i...
płacono coraz większe sumy za dolary. Po-
licja przeprowadziła rewizję w kilku spe-
kulacjach giełdowych, ale poza zatrzymaniem
kilkudziesięciu osób, nic nie osiągnięto. W
piątek giełdę ogarnął popłoch. T. zw. „koli-
sza” — nieurzędowy dostawcy obcych wal-
ut — „mściła” się za rewizję i żądała ho-
rendalnych sum. Banki wstrzymały się od
kupna dewiz. Po południu kursy nieco się
obniżyły. Wczoraj notowano bardzo wyso-
kie kursy, ale odpowiadające mniej więcej
parytetowi.

Rząd powinien wreszcie wkroczyć na
giełdę z silną egzekutywą. Wysokie kary
dla spekulantów i nieustanne prześladowa-
nie czarnej giełdy są środkami niezbędnymi,
ale nie wystarczają. Min. Skarbu ma w ręk-
u inne środki, zarówno represyjne, jak i
zaradcze, natury gospodarczej. Słyszeliśmy,
że Min. Skarbu opracowało już plan opano-
wania sytuacji. Rozporządzając dość znacz-
nymi zapasami walut zagranicznych i ma-
jąc możność wpływania na banki, Min.
Skarbu może i powinno przeszkodzić roz-
wryżonej spekulacji. Aby jednak akcja
rządowa była skuteczna, trzeba ująć sprawę
szerzej. Trzeba zaprowadzić dokładną
kontrolę wywozu i dbać o to, aby otrzy-
mywane z eksportu sumy w walutach obcych
nie pozostawały za granicą, lecz wpływały
do kraju. Inaczej — wszelki eksport, szcze-
gólnie surowca, staje się niezmierznie szko-
dliwy: ogłaca się kraj z rzeczy, których
niema nadmiaru, a wzamian nie otrzymuje
się nic. Jeni paskarze tuczą się, lokując swo-
je kapitały już nie w markach polskich, ale w
walutach mocnych, w dolarach i gruntach,
kupowanych za granicą. W Polsce zaś dro-
żyzna wzrasta, chaos gospodarczy powięk-
sza się, kraj ubożeje z dniem każdym.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Ziemnoz. 13050—14100—14000.
Belgia 925—920—930.
Berlin 3,82 1/2—3 50.
Londyn 63000—65600—62000.
Paryż 990—1010—990.
Praga 445.
Szwajcaria 2572—2540.
Włochy 570—567 50.

Baczność!
Zwizki Zawodowy
Robotników Przem. Garbarskiego

Książeczki członkowskie w wytwornym
wydaniu są do nabycia w Administracji
„Robotnika” po Mk. 100.— za egzemplarz.

Przy większej ilości rabat.

Palcie tylko wyśmienite
Papierosy „BIS”

F. Tryka wyś. lów t. tuniowych
Bracia POLAKIEWICZ, Warszawa

CYRK i. k.
Ostatnia Niedziela

Sensacji i nowości programu październikowego
Z PRZED TAWIEM! o 4-ej i 8-ej
O Jednakowym Programie
z udziałem fenomenalnego KNUTH'A.
O godz. 4-ej DZIECI płacą POŁOWE.

OKAZJA!!
Buty Filcowe

na podwójnych skórzanych podszewach po
8000 mk. para.
Wolynska 5, przy Dzikiej (skład).

LIWERLI?

Kronika.

Ciągnięcie milionówki. W dzisiejszym
ciągnięciu milionówki wylosowano
Nr. 3.313.022,
sprzedany w Poczłowej Kasie Oszczędno-
ści w Warszawie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w
Warszawie 3.97, najniższa 0.2; w Zakopanem: max.
—4.90, minimum —6.90.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dz.
siędzim: Pogoda zimna (w Polsce północno-za-
chodniej przeważnie pogodnie; na południo-wschod-
dzie przeważnie pochmurno, przejściowe opady,
temperatura w pobliżu 0°, wiatry północne.

Komunikacja podmiejska. Wydział ruchu dyz.
kolei warsz.-wied. uruchomił onegdaj nowy pociąg
podmiejski dla uczącej się młodzieży i urzędników.
Pociąg ten wychodzi z Pruszkowa o godz. 7 m. i
rano i zatrzymuje się tylko raz w drodze, przyby-
wa do Warszawy na godz. 7 m. 25 rano. Jest to
pierwszy pociąg pasażerski, jaki puszczono na no-
wym trzecim torze linii w elektrycznej. Zaznaczyć na-
leży, że o godz. 7 rano wychodzą z Pruszkowa do
Warszawy 2 pociągi jednocześnie.

Brak węgla. Zarząd kolejki Kałisko-Tureckiej
zawiadomił władze, że kolejka ta nie otrzymuje od
dłuższego czasu węgla i w tych dniach zmuszona
będzie zawiesić ruch pociągów.

Zawieszenie czasopism. Wydział XII Kom. Są-
du Okręgowego w Warszawie postanowił zawiesić
wydawnictwa czasopism: „Togcajlung”, „Wiadomo-
ści Związkowe” i „Proletariat”.

WYPADKI

Okradzenie składu. W ubiegłą środę
okradziono rejonowy magazyn żywnościowy
w Kowlu, należący do Polsko-Amery-
kańskiego Komitetu pomocy dzieciom. Za-
brano konserwy mleczne, cukier, mąkę i sze-
reg innych produktów, nagromadzonych w
znaczącej ilości. Przez kradzież wyrządzono
rządowi miliardowe straty. Rozesłano za-
wiadomienie do władz kresowych o wysle-
dzenie złodziei.

Apetyczne mięso. Onegdaj posterunkowy X-go
komisariatu zatrzymał przy ulicy Nowy Świat wóz
z mięsem, ponieważ na mięsie leżał chłopek, Jan
Burza z brzoiami zabłoconymi i oblepionymi nawo-
zem, a obok leżał brudny worek od sieczki, przy-
krywający mięso, by się nie zakurzyło. Troskliwego
o higienę furmanna Hersza Engla pociągnięto do
odpowiedzialności.

Pożar młyna. Nocą onegdajszej spalił się do-
szczętnie młyn parowy w Skłerniewicach, należący
do Izraela Spichlerza. Razem z młynem spłonęło
zboża za 10 milionów mk.

Śmierć przy pracy. W pobliżu przejazdu kole-
jowego przy ul. Burakowskiej na bocznicy kolej-
owej, podczas podstawiania wagonów do ładowania
piasku, robotnik wydziału drogowego Antoni
Dmowski, zajęty ładunkiem, dostał się pomiędzy
bufory, które zgubiły mu klatkę pierśniową. Przed
przybyciem lekarza Pogotowia Dmowski życie za-
kończył.

Kradzież futer za 70 miljonów. Z pomocą otwo-
rzenia drzwi wytrwaniem, złodzieje dostali się do
składu futer Che'ma Berkao, mieszkającego się w
mieszkanie prywatnym przy ul. Nalewki 38, i skra-
dli 185 skórsek karaku'owych, 20 futerowych francu-
skich 600 tybetowych, 20 młpich, 70 wyderowych
fambowanych, oraz palto karakulowe. Poszkodowany
oblicza straty na 70 miljonów.

Z sądów.

Ginsberg contra Nowiński.

Olbrzymia sprawa L. Nowińskiego, która trwa-
ła 12 dni i obudziła nadzwyczajne zaciekawienie,
tak ze względu na zabarwienie swe, jak mnogość
materiału sądowego, zawartego w 14 tomach — zo-
stała zakończona.

Sąd okręgowy, w składzie sędziów: Laskow-
skiego (jako przewodniczącego), Krasowskiego i
Kozakowskiego, w obecności przedstawiciela urzę-
du prokuratorskiego, prokuratora Steinmana, wy-
dał wobec natłoczonej publicznością sali, nastę-
pujący

wyrok:

Mieszkańca st. m. Warszawy, Leona
Lejbe Nowińskiego, lat 57, z oskarżenia z
art. 613, 552 i 158 kod. karn. uniewinnić
nałomiast uznać go za winnego z art. 168
cz. 1 k. k. kar głównych i popr., art. 14
591 cz. 1 i 2 kod. karn (zabór mienia za po-
mocą oszustwa) i skazać go na zamknięcie
w więzieniu na przeciąg roku jednego i na
uiszczenie opłat i kosztów sądowych.

Orzeczoną karę na zasadzie ustawy z
dn. 24 maja 1921 r. w przedmiocie amnestji
zmniejszyć o połowę, t. j. do sześciu mie-
sięcy więzienia.

Powództwo cywilne Szyi Ginsberga, na zasa-
dzie art. 6 i 779 u. p. k., 366 i 706 u. p. c. i 1382
kod. cyw., uwzględnić i zasądzić na jego korzyść
od L. Nowińskiego w sumie 794.980 mk., w pozosta-
łych częściach powództwo oddalić.

Po ogłoszeniu wyroku N. oznajmił, że upo-
ważnia obrońców swych do wniesienia skargi ape-
lacyjnej.

Uczynić ma to podobno i Ginsberg, niezadowo-
lony z zasadzenia mu powództwa (wartość fabryki)
w markach po 216, a nie na zasadzie przerahowa-
nia na ruble w złocie.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 4 pp., z powodu od-
świeżenia pomnika „Wdzięczności”, przedstawienie
dla młodzieży i dzieci; dany będzie balet malowni-
czy „Pan Twardowski”. Wczorajem z tego samego
powodu odbędzie się przedstawienie uroczyste. U-
każe się „Cyrułk Sewilski”.

Teatr Rozmałości. Dziś o godz. 4 pp., po co-
nach wczoraj h. „Burmistrz Sylmonado”, wczorajem
„Sublokatorka”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 pp., po cenzach w-
czoraj h. „Bakarat”, wczorajem „Wesele Figara”.

Cdbito w drukarni „Robotnika”. Warecka